

# Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 253 Wydanie

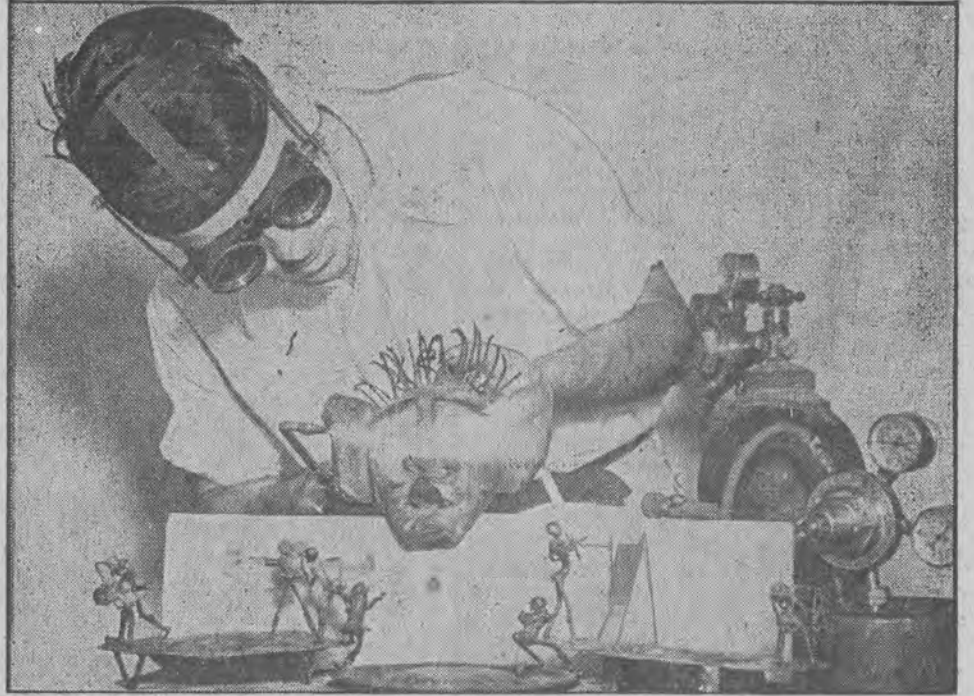
Ł

Rok 64

Środa dnia 7 listopada 1934



Rzeźbiarz francuski Real del Sarte (na prawo) przygotował model pomnika trzech królów jugosłowiańskich.



Rzeźbiarz amerykański, 23-letni James Dewey, pracuje wyłącznie w metalu, a rzeźbiąc, posługuje się nie dżutem, lecz wyłącznie tlenem.

## Atak inwalidów na system sprzedaży artykułów monopolowych

Prezydium zarządu głównego otrzymało w tej sprawie pełnomocnictwa

**Poznań (PAT).** Zarząd główny Zw. Inwalidów wojennych Rzpłitej na posiedzeniu, odbytem w Poznaniu dn. 5 listopada 1934 r. rozważywszy położenie ofiar wojny na tle obecnej sytuacji gospodarczej państwa stwierdził ciężkie położenie inwalidów i wdów, których znaczną ilość pozbawiono zaopatrzenia i warsztatów pracy a innym zaopatrzenia zmniejszono i warunki pracy utrudniono.

Rozpatrując przyczyny tego smutnego stanu rzeczy, Zarząd Główny stwierdził, że jedną z najpoważniejszych przyczyn jest niemal chronicznie przeprowadzana reorganizacja systemu sprzedaży artykułów monopolowych, która pozbawiła warsztatów pracy osoby wobec państwa zasłużone a zamiast oczekiwanych zysków przyniosła tak poważny ubytek dochodów skarbu państwa, że odbiło się to ujemnie na całości budżetu państwa.

Zarząd główny stwierdzając, że dotychczasowa wadliwa reorganizacja monopoli państwowych przyniosła korzyści tylko poszczególnym jednostkom, żadnych zasług dla państwa nieposiadającym i niczem z państwem

polkiem oprócz tytułu obywatelstwa niezwiązanym, postanowił przedsięwziąć energiczną akcję wobec czynników miarodajnych i wobec całego społeczeństwa celem obrony zagrożonych

interesów państwa i celem zapewnienia inwalidom i wdowom możliwości owocnej pracy dla dobra państwa. W tym celu zarząd główny udzielił prezydium wszelkich pełnomocnictw.

## Mec. Kowalski przed sądem?

Informacje prasy „sanacyjno” - żydowskiej o losach uwięzionych narodowców

**Łódź, 5. 11.** Łódzka prasa żydowsko-„sanacyjna” przynosi wiadomość o tem, jakoby w połowie grudnia b. r. miała się odbyć w sądzie okręgowym w Łodzi sensacyjna rozprawa przeciwko wszystkim narodowcom z adwokatem Kowalskim na czele, którzy, jak wiadomo, przebywają w więzieniach w Łęczycy i Sieradzu od 12 maja b. r.

Notując powyższe ze względów czysto informacyjnych, podajemy, iż śledztwo przeciwko przebywającym w więzieniu narodowcom nareszcie zostało ukończone, ale o rozprawie narażenie nie wiadomo.

Być może, że informacje prasy ży-

dowsko-„sanacyjnej” leżą blisko prawdy. W takim wypadku zaniepokojona losem uwięzionych narodowców od blisko 6 miesięcy opinia narodowa Łodzi nareszcie dowie się, z jakiej przyczyny przytrzymano ich tak długo, narażając rodziny i ich samych na niebywałe wprost straty moralne i materialne.

## Pierwszy zastępca wicem. spraw wojsk.

**Warszawa (PAT).** Pierwszym zastępcą wiceministra spraw wojsk. mianowany został płk. dypl. inż. Bronisław Regulski, dotychczasowy dowódca piechoty dyw. XIII dywizji.

## Obniżka cen prądu

**Warszawa, 5. 11.** W najbliższych dniach cena prądu elektrycznego ma być obniżona nie tylko w Warszawie, ale i w okręgu warszawskim o 6 procent. (w.)

## Samobójstwo żony oficera

**Warszawa, 5. 11.** Przy ul. Kruczej powiesiła się 26-letnia żona oficera marynarki Aniela Wojciechowska. (w.)

## Żołnierze armii amerykańskiej będą tatuowani

**Waszyngton (PAT).** „Infanterie Journal” występuje z projektem, aby każdy żołnierz armii amerykańskiej był tatuowany. Autor tego projektu twierdzi, że wyżsi oficerowie armji popierają ten plan, który na wypadek wojny umożliwi rozpoznanie rannych i poległych.

## Aresztowanie inż. Turowicza

Jako kierownik przy budowie warszawskiego węzła kolejowego przydzielal on robotę bez przetargu

**Warszawa, 5. 11.** Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie po przeprowadzeniu rewizji aresztowano i osadzono w więzieniu inż. Turowicza, kierownika przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego. Aresztowanie nastą-

pilo po stwierdzeniu, że Turowicz dopuszczał się nadużyć, polegających na powierzaniu budowy poszczególnym firmom bez przetargu. Tak np. firmie Woldis, której właścicielami są Wolski i Wiśniewski, inż. Turowicz wypłacił milion złotych, gdy istotny koszt budowy wynosił 700 tys. zł. (w.)

## Wczoraj bohater — dziś szpieg

Intendent Froge skazany na 5 lat więzienia

**Belfort (PAT).** Dzisiaj przedpołudniem zakończył się sensacyjny proces szpiegowski intendenta Froge'a, ostatnio tak emocjonujący opinię francuską. Adwokat oskarżonego w swojej mowie poddał w wątpliwość znaczenie i wagę złożonych zeznań niektórych świadków. W odpowiedzi na przemówienie obrońcy, prokurator w mocnym przemówieniu zażądał surowego wyro-

ku, stwierdzając, iż w sumieniu swoim jest przekonany o winie oskarżonego. Przed południem ogłoszono wyrok. Froge skazany został na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebranie prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10. Krauss, który zadenuncjował Froge'a, skazany został również na 5 lat więzienia.

## Mac Donald poddał się operacji

**London (PAT).** Mac Donald poddał się dzisiaj lekkiej operacji jamy ustnej. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilku dni Mac Donald powstrzymać się będzie musiał od wszelkiej pracy.

## Modły za Hitlera

**Berlin (PAT).** W urzędowym organie pastorów ewangelickich w Berlinie ogłoszony został następujący rozkaz biskupa Rzeszy Müllera: Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw regularnie wznoszono modły za kanclerza i wodza narodu niemieckiego Adolfa Hitlera.



# Dyplomatyczny pojedynek trzech potęg morskich w Londynie

## Japonia podminowuje układ waszyngtoński z r. 1922

Trzy główne potęgi morskie: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Japonia radzą obecnie w Londynie nad wspólnym uzgodnieniem programu zbrojeń morskich. Ścisłej mówiąc, chodzi o rewizję układu waszyngtońskiego, który, podpisany w r. 1922, zobowiązywał owe państwa do wzajemnego poddania swoich zbrojeń ustaleniemu zgóry planowi.

Plan ten nie zadawała dziś jednego z trzech partnerów, a mianowicie Japonii. Postanawiał on bowiem, że podczas gdy tonaż wojenny W. Brytanii i St. Zjednoczonych będzie z sobą zrównany, flota Japonii sięgać będzie wysokości 3/5 tej cyfry. Innymi słowy wyraża się tonaż wojenny Anglii, Ameryki i Japonii w popularnym już dziś stosunku 5:5:3. W miejsce układu waszyngtońskiego domaga się Japonia obecnie całkowitego zrównania swego tonażu z dwoma innymi kontrahentami.

Sprawa ta, która obecnie jest przedmiotem targów, przedstawia zagadnienie o kapitalnej wadze dla wszystkich trzech mocarstw. Wszystkie one bowiem związane są z morzem pierwszymi interesami życiowymi.

Dla Wielkiej Brytanii i jej handlu oznacza flota morska główny środek kontaktu z rozrzuconymi po całym świecie posiadłościami. Ameryka jest wyspą, a zatem łączność jej z resztą świata możliwa jest tylko na drodze morskiej. Co się tyczy Japonii, to nie dosyć, że i ona jest krajem wyspiarskim, ale także jej ekspansja gospodarcza i ludnościowa ku pobliskiemu kontynentowi azjatyckiemu wymaga bezpiecznych dróg morskich.

Niezależnie od tego, że mocarstwa te skazane są w swych żywotnych interesach na morze, przedstawia każde z nich organizm o dużej sile dynamicznej, szukając dla swej energii ujścia na szerokim świecie. Terenem ekspansji jest przeto ten sam mniej więcej odcinek naszego globu, a mianowicie strefa Oceanu Spokojnego, granicząca z zachodu i południa z angielskimi posiadłościami w Indjach i Australji, dotykająca z północy Japonii, a od wschodu zamknięta przez kontynent amerykański. Jednym z głównych obszarów, leżących dotąd odległym, jest we wspomnianej strefie terytorjum Chin, wokół którego koncentrują się różnorodne interesy polityczne i gospodarcze każdego z wymienionych trzech kontrahentów.

Na wspomnianym obszarze zaszły tymczasem w ciągu ostatnich dziesięciolecia, a zatem po zawarciu układu waszyngtońskiego, poważne przesunięcia sił. Przypisać je trzeba Japonii, która w swem dążeniu ku kontynentowi azjatyckiemu zrobiła niezmierny wysiłek zarówno militarny, jak gospodarczy. Podała pod swe rozkazy Mandżurję i już marzy nawet o posunięciu się ku Mongolji, a równocześnie przez swój dumping przemysłowy zaczęła zalewać towarami swemi posiadłościami angielskie i amerykańskie.

Sukcesy te zrodziły zarazem w narodzie japońskim tak wygórowane ambicje prestiżowe, że w dziedzinie morskiej uważany jest wspomniany stosunek flot 5:5:3 za ubliżający honorowi Japonii. „Duma narodowa cierpi wskutek nierówności tego stosunku” — oświadczył niedawno prasie waszyngtońskiej ambasador japoński Saito.

Przeciw uroszczeniom Japonii oponiają obaj pozostali kontrahenci układu waszyngtońskiego. W takiej też atmosferze rozpoczęły się świeżo narady londyńskie i, jak dotąd, zarysowuje się wyraźny front anglo-amerykański przeciwko Japonii.

Amerykanie przeciwstawiają japońskiej tezie bezwzględnej równości równość względną. Podczas gdy przedstawiciele admiralicji japońskiej widzą realizację postulatu równości w jednokrotnej liczbie tonażu wszystkich trzech mocarstw, Amerykanie twierdzą, iż do wymogu równości wystarczy, aby wielkość flot każdego państwa odpowiadała warunkom obronności, położeniu geograficznemu liczbie ludności i t. p. Biorąc czynniki te za podstawę, są Amerykanie zdania, że stosunek 5:5:3 czyni należycie zadość warunkom Japonii. Niema więc powodu do żadnych

zmian.

Ten punkt widzenia reprezentują również i Anglicy. Poza tem jednak nie ograniczają się rozmowy angielsko-amerykańsko-japońskie do ustalenia pewnej globalnej cyfry tonażu, jako miernika sił flot, ale zajmują się również składem poszczególnych jednostek bojowych według typów, siły uzbrojenia i t. d. I tu panują duże rozbieżności. Bo o ile strona anglo-amerykańska nie widzi większych różnic między jednostkami defensywnymi a ofensywnymi, Japończycy obstają przy ustalaniu ścisłych cyfr dla każdego z owych typów z osobna, zaliczając np. rodzaje podwodne do broni wyłącznie defensywnej. Podobnie pragnęliby Japończycy ograniczyć liczbę statków t. zw. „aeromatek”, podczas gdy Ameryka przypisuje jednostkom tym wiele znaczenia.

Na wszystkie argumenty rzeczowe, przy pomocy których rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy starają się wykazać zbyteczność zmiany stosunku

tonażowego 5:5:3, odpowiadają Japończycy tym samym zawsze zwrotem że jest to potrzebne dla uznania ich za „mocarstwo pierwszorzędne”.

Wobec tak nieugiętej postawy delegatów japońskich, mogłoby rychło nastąpić zupełne zerwanie rokowań londyńskich, gdyby nie było małej próżni, która pozwala na pewną grę dyplomatyczną. Japończycy bowiem twierdzą, że domagają się uznania równości „na wszelki wypadek”, ale nie ukrywają, że realne interesy państwa nie będą prawdopodobnie wymagały skorzystania z tego prawa. Jest to więc zupełnie wyrażna polityka prestiżowa, której Anglija i Ameryka przeciwstawiają politykę realną. Drugą możliwością znalezienia kompromisu byłoby urzeczywistnienie postulatu równości nie od razu, lecz etapami. Możliwe, że w tym kierunku pójdą dalsze rokowania.

Dotychczasowy przebieg rozmów londyńskich nie zadawała jednak opinii angielskiej. Pomijając uciążliwość

techniki rokowań wobec uporczywości stanowiska delegatów japońskich, opinia zarówno Anglii jak i Ameryki zdaje sobie dobrze z tego sprawy, że nieustępliwość Japończyków jest niczem innym, jak dowodem wielkiego skrzepnięcia wewnętrznego Japonii w ostatnim dziesięcioleciu i dowodem sukcesów jej na terenie polityki zagranicznej. Więcej jeszcze, aniżeli Anglija, jest Ameryka stanem tym wielce zatrzwożona.

Nie bez sarkazmu pisze londyński „Daily Telegraph”: „Jakiby był ostateczny wynik rokowań londyńskich, rozmowy te dały już cenny wynik. — a mianowicie pogrzebały one raz na zawsze optymizm, jaki istniał w pewnych kołach politycznych”.

Narady londyńskie będą niezawodnie miały swój wpływ i na konstelację europejską, bo wyraźniej jeszcze określą rolę Japonii w świecie, która interesuje Anglię od strony morza, a od strony lądu — Rosję.

## Zamach marsylski dziełem szajki spiskowców

### Na czele spisku stali Pavelicz, Kwaternik oraz Percevicz

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą z Białogrodu:

Półurzędowe „Vreme” podaje wiadomość, że śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego uważać należy za ukończone.

Ostatnie dochodzenia, przeprowadzone w Włoszech, Niemczech i Francji, oraz na Węgrzech, ustaliły, że głównymi organizatorami byli Pavelicz, Kwaternik i Percevicz. Każdy z nich operował na terenie innego państwa. Zjeżdżali się tylko wspólnie parę razy celem naradzania się.

Śledztwo wykazało, że właściwym inicjatorem zamachu był Pavelicz, który dał rozkaz zamordowania króla Ale-

ksandra. Kwaternik dbał o stronę finansową i zaopatrywał terrorystów w odpowiednie fundusze oraz w broń. Zakupiono ją w Trieście w pewnej firmie włoskiej. Zdaniem policji włoskiej ustalono to niezbitcie. Ta sama firma była w kontakcie z Paveliczem, z którym zawarła umowę w sprawie dostarczenia broni jugosłowiańskim powstańcom i organizacjom rewolucyjnym, rozsiadłym i działającym na terenie Węgier oraz Włoch.

Zdaniem „Vreme” po zamknięciu śledztwa cały materiał przesłany zostanie Lidze Narodów, celem zdemaskowania właściwych kierowników zakulisowej działalności politycznej i

sprawców zamachu. W międzyczasie gabinet jugosłowiański przeprowadził jeszcze odpowiednie narady z rządami włoskim, francuskim i z Małą Ententą, czy i kiedy należy wystąpić w Genewie.

Również „Politica” donosi, że na podstawie pewnych danych ustalono, iż właściwym motorem spisku przeciw królowi Aleksandrowi oraz inicjatorem zamachu był Pavelicz, przebywający we Włoszech. Jako głównego organizatora pismo wymienia ppulkownika Percevicza.

„Politica” w związku z tem zwraca się z ostremi zarzutami przeciw działalności austriackich legitymistów, którzy byli w ścisłym kontakcie z Perceviczem, co wynika już z tego, że monarchistyczna prasa austriacka jednomyślnie usiłowała oczyścić Percevicza z ciężących zarzutów, a nawet zaciekle go broniła.

### O wstrzymanie redukcji

Łódź, 5. 11. Do Warszawy wysłana została delegacja Związku Pracowników, celem poczynienia kroków, zmierzających do wstrzymania redukcji 200 pracowników ubezpieczalni społecznej w Łodzi.

### Rząd egipski podał się do dymisji

Kair. (PAT). Rząd premiera Jehia Paszy podał się do dymisji. Następcą jego nie został jeszcze wyznaczony przez króla.

### Proces Matouski

Budapeszt. (PAT). Dziś rozpoczął się tu proces Sylwestra Matouski, sprawy katastrofy pociągu pociągów pocztowych na linii Wiedeń — Budapeszt w nocy z dn. 13 na 14 września 1931 r., która pociągnęła za sobą śmierć 22 osób.

### Bohaterzy przestworzy pozdrawiają Poznań

Poznań. Redakcja „Orędownika” otrzymała w chwili zamknięcia numeru od bohaterów przestworzy, którzy ostatnio bawili w Poznaniu kpt. Bajana, kpt. Hynka i por. Pomaskiego telegram poniższej treści:

Opuszczając ziemię województwa poznańskiego, zaszliśmy mieszkańcom Poznania serdeczne pozdrowienia i wyrazy wdzięczności za nader miłe przyjęcie, które zachowamy na zawsze w pamięci.

Bajan, Hynek, Pomaski.

## Zjazd nauczycieli szkolnictwa zawodowego

### Zjazd powziął szereg uchwał, zmierzających do usprawnienia szkolnictwa

Warszawa. (PAT). W niedzielę odbył się tu zwyczajny walny zjazd delegatów Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych z całej Polski. Zjazd przysłał po żywej dyskusji szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy w szkolnictwie zawodowym oraz

wysunął szereg postulatów, dotyczących położenia materialnego nauczycieli szkół społecznych i prywatnych. Po dokonaniu wyborów do zarządu głównego wysłano depeche holdownicze do p. Prezydenta Rzplitej itd.

## Rokowania z Ameryką

### Wznowienie rokowań z firmą amerykańską

Łódź, 5. 11. W dniu wczorajszym przybył do Łodzi przedstawiciel amerykańskiej firmy American World Frader celem ewentualnego wznowienia rokowań w sprawie wprowadzenia na tutejszy rynek surowej bawelny amerykańskiej w zamian za eksport z Łodzi towarów włókienniczych.

W tej sprawie odbyło się w dniu

wczorajszym w godzinach wieczornych posiedzenie zarządu zjednoczenia producentów bawelnianych w Łodzi, w obecności przedstawiciela firmy amerykańskiej.

Należy przypuszczać, że rokowania obecne doprowadzą do pozytywnych wyników.

## Kopnął posterunkowego

### Surowy wyrok za czynny opór władzy

Łódź, 5. 11. W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł Edward Miszczakiewicz, lat 25.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że w dniu 20 lipca 1933 roku wtargnął do mieszkania gospodarza Jasiaka, zam. przy ul. Gdańskiej 19 i zażądał zwrotu 500 zł, które dał Jasiakowi tytułem odstepnego. W trakcie rozmów doszło do sprzeczki, przyczem Miszczakiewicz oświadczył Olszakowi, że rozpiata mu

głowę siekierą.

Wezwana policja usiłowała Miszczakiewicza odprowadzić do komisariatu. Ten jednak nie chciał pójść i począł się z policjantami bić.

W czasie bójki oskarżony kopnął jednego z posterunkowych tak mocno, że ten padł bezprzytomny na ziemię.

Wyrokiem sądu okręgowego oskarżony skazany został na 2 lata i 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.



# Włochy maszerują w takt „Giovinezzy“

W dwunastą rocznicę marszu na Rzym

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Rzym, 4 listopada

28 października upłynęło 12 lat od marszu na Rzym. Faszystom, obchodząc uroczystości tę rocznicę, chciał raz jeszcze stwierdzić w sposób niezbity, faktami, wartość i żywotność swoich rządów w Italii. Struktura nowego państwa, co więcej, nowego społeczeństwa pojęta oryginalnie, jednolicie, zastosowana do właściwości i charakteru narodowego, wytrzymuje próbę wbrew kryzysowi światowemu i wielkim trudnościom ekonomicznym, wbrew przepowiedniom jego przeciwników zewnętrznych i wewnętrznych, których to ostatnich liczba z roku na rok zmniejsza się, maleje, rozchodzi się i znika w masie.

Kto ma sposobność zwiedzać Włochy, rozmawiać z tutejszym szarym człowiekiem, ten przekona się, że dziś szerokie warstwy ludności przyjęły faszyzm, żyły się z nim, czują po faszyzmu, bo czują jego opiekę i jego solidarność nie tylko od święta, nie jak dawniej było w czasie wyborów, ale codziennie, we fabryce, w domu, w rodzinie. Bezrobotny włoski nie może nie uznać tej solidarności, tego starania o jego byt, z jakim spotyka się na każdym kroku ze strony partii faszystowskiej i administracji państwowej, które, jeśli nie zawsze i nie przez cały okres zimowy mogą dostarczyć mu pracy, to zajma się i wyżywia jego dzieci w organizacjach faszystowskich, a żonie jego dadzą pełną opiekę w najcięższych tygodniach porodowych. Stał i kobiety tych najszerzych warstw włoskich czują i uznają faszyzm, bo doświadczają jego troskliwość i pomocy. „Sprawiedliwość społeczna dla ludu włoskiego“, którą głosi Mussolini, nie jest więc czczym hasłem.

Co najważniejsza zaś, całe młode pokolenie, cała młodzież jest faszystowska i to nie tylko z przekonania i z wychowania, ale i z interesu. Młodzież, jak wiadomo, jest tu wszędzie faworyzowana, bo w wartościach dynamicznych, które ona przedstawia, pojęte i usymbolizowane jest tu życie całego narodu i państwa.

Zmieniła się więc mentalność mas, inny duch pośród nich zapanował, bo widzą one, że faszyzm idzie ku nim i rozumie ich potrzeby. Na ten pomysłny stan rzeczy wpłynęła też w niemałej mierze szczerą współpracą między Kościołem a państwem. Skutki traktatów laterańskich stają się coraz więcej widoczne.

Niezadowolone występuje natomiast w środowiskach handlowych i przemysłowych, które nie chcą pogodzić się z nowym ustrojem korporacyjnym, bo w nowych warunkach coraz trudniej o łatwe robienie fortun, a giełda znajduje się pod ścisłą kontrolą państwa. Krytyka przejawia się też częściowo w kołach intelektualnych średniego pokolenia, które krzywo patrzy na zbytnie wysuwanie na pierwszy plan młodzieży w wielu rzeczach niedoważonej i nieprzygotowanej do stanowisk, które się jej powierza.

W przeddzień uroczystości Mussolini udał się aeroplanem do Florencji, by być obecnym przy złożeniu do krypty zasłużonych w kościele Santa Croce, 37 faszystów tokańskich, poległych w latach 1919-22 w walkach z komunistami. W Rzymie obchód przybrał wyjątkowo wspaniałe rozmiary i skoncentrował się w otwarciu nowej majestatycznej alei, przeprowadzonej powyżej osi starożytnego cyrku (Circus Maximus) pomiędzy Pałacem a Awentynem. Aleja

ta, nazwana „Via del Circo Massimo“, przeszła 600 m. długości, obsadzona cyprysami, rozszerza się mniej więcej w pośrodku w wielki plac a zarazem ogród (Piazzale Romolo e Remo). Po „Via dell'Impero“, „Via del Mare“, „Via dei Trionfi“ uzyskał Rzym czwartą arterję, która uzupełnia sieć wielkich ulic otaczających centrum archeologiczne starożytnego Rzymu z Forum Romanum, Pałacem i Kapitołem. Cała ta strefa odżyła dziś nie tylko w wyobraźni archeologów, ale w istocie zmarłych wstała, uwolniona z labiryntu brudnych ulic i uliczek. Circus Maximus, położony jest, jak wiadomo, w sporej dolinie (około 700 m. dl.) pomiędzy Pałacem a Awentynem. Jeszcze przed kilku miesiącami wznosił się tam cały szereg zabudowań fabrycznych oraz emmentarz żydowski. W ciągu niespełna roku wszystko to usunięto. Na obszarze największego z cyrków starożytnych, w którym odbywały się słynne wścigi na wozach, zazieleniła się ruń. Nie już nie razi oka, które z wyżyn pałacu Septimiusa Sewera na Pałacynie biegnie swobodnie ku wzgórzom awentynskiemu i wrzynającej się w nie nowej „Via del Circo Massimo“; na lewo zaś

rozkoszuje się jedyną panoramą, jaką tworzą ruiny Termów Karakalli a w oddali góry albańskie. Przeniósłszy się zaś na „Piazzale Romolo e Remo“, położone naprzeciw, w połowie nowej drogi pod samym Awentynem, podziwiamy widok z przeciwnej strony, t. j. cały Pałac, na lewo część miasta, położona w dolinie Tybru z kopułą św. Piotra na horyzoncie, na prawo zaś Termy Karakalli na tle gór albańskich.

Tu, na „Via del Circo Massimo“ odbył Mussolini przegląd 15 000 atletów, którzy zjechali się z całych Włoch, by zainaugurować nową drogę. „Pamiętajcie, rzekł do nich, że gdy walczyacie poza granicami, waszym mięśniom a nade wszystko waszemu duchowi powierzony jest w tej chwili honor i znaczenie sportowe narodu. Powinniście więc wyżyć całą energię, całą waszą wolę, by osiągnąć prymat we wszystkich zawodach ziemi, morza i przestworzy.“

Tego samego dnia zainaugurowano jeszcze w całych Włoszech 715 budowli i obiektów publicznych. Wszystko to budzi podziw, a nie najmniejszy wynalazienie na to środków, idących w milijardy.

S. M.



Wychowankowie sławnej angielskiej szkoły wojskowej w Eton w przerwach pomiędzy wykładami odbywać muszą pilne ćwiczenia wojskowe w przygotowaniu do najbliższych manewrów.

## Plotki dokoła Sejmu

Co będzie z konstytucją — Nieprawdopodobna pogłoska

Warszawa, 5. 11. Jakkolwiek we wtorek o godz. 10 z rana rozpoczyna się sesja parlamentarna przemówieniem ministra skarbu p. Zawadzkiego i w ciągu tego samego dnia ma być przeprowadzona ogólna dyskusja nad pierwszym czytaniem budżetu, jednakże w kołach parlamentarnych panował w poniedziałek spokój. Obradowało prezydium Klubu Narodowego oraz Klub B. B., które omawiały taktykę na najbliższym posiedzeniu.

W kołach politycznych kursują rozmaite pogłoski na temat zamiarów

konstytucyjnych. Mówi się, że projekt konstytucji, znajdujący się w Senacie, zostanie poprawiony i poprawiona konstytucja po powrocie do Sejmu uzyska nawet wymagane konstytucyjne dwie trzecie głosów.

Rozeszła się pogłoska zgola nieprawdopodobna, jakoby kadencja obecnego Sejmu miała ulec przedłużeniu i trwać do 1 stycznia 1937 r. Byłaby zatem przedłużona o rok. Ta ostatnia pogłoska jest o tyle dziwna, że niektóre koła „sanacyjne“ prą usilnie do możliwego skrócenia kadencji Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

(w)

Przy cierpieniach woreczka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Zalecana przez lekarzy.  
T 1614

## UWAGI

Stary Wiedeń schodzi do grobu. Bo i cóż pozostaje z dawnego Wiednia — „Stadt meiner Träume“, — gdy nie dość na tem, że opustoszał Hofburg i ziemie c. k. monarchji inni wzięli, ale teraz i Balkany się emancypują. Z melancholią patrzy stary kompozytor, jak młode pokolenie już i „Wesołej wdówki“ nie będzie rozumiało.

Bo słuchajcie co się dzieje. Przedstawiciele narodów bałkańskich, zebrani na poważnej konferencji w Angorze, w atmosferze pełnej łady, dojrzałości politycznej i powagi chwili, oświadczają Europie w te słowa: „U nas na Balkanach panuje wzorowy spokój. Jeśli jest on gdzieś zagrożony, nie wyprowadzi to nas z równowagi, bo potrafimy być panami sytuacji.“ Tak, panami!

I komu to się mówi? Babcu Europie, która zawsze cieszyła się najlepszą opinią damy układowej, matrony solidnej, osoby dbalej o prestiż i formy. Ileż to razy zmuszonej patrzeć z niesmakiem na ów kąk bałkański, pełen niesfornych wyrostków, zaczepnych, nieokielzanych!

A teraz, proszę patrzeć, sami oni nabierają manier, zamiast się klócić, konferują, — zamiast balaganu, bałkańska „entente“. Przytem pozwalają już sobie nawet na ironiczne docinki. Jeszcze trochę czekać, a zaczęta Europę pouczać, co to jest „savoir vivre“.

„Ład panuje na Balkanach“, — konkluzja, której może Europa dziś winażować powojennym państwom bałkańskim. Nawet kosztem tego, że już nie będziemy mieli operetek o Danile i Marycy...

## Sztuka belgijska

Warszawa. (PAT.) W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy pod nazwą „Sto lat sztuki belgijskiej“ w salonach Instytutu Propagandy Sztuki. Otwarcia dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej.

## Nowa afera?

Paryż (Tel. wł.) Prawicowa „La Presse“ donosi, w departamencie Nord wykryto nową aferę oszukańczą.

Pewna wielka instytucja finansowo-handlowa, której jednym z generalnych dyrektorów jest Żyd, niejaki Schulz-Levy jest podejrzana o puszczanie w obieg fałszywych bonów, wydawanych w swoim czasie na terenach odbudowanych po wojnie. Na tych manipulacjach dorobiła się wspomniana firma ogromnego majątku.

## Uroczystości w Rzymie

Rzym. (PAT.) Uroczysty obchód 16 rocznicy zwycięstwa, odniesionego przez armię włoską nad wojskami austriacko-węgierskimi, rozpoczął się od mszy. Po nabożeństwie odbyła się ceremonia złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i u stóp pomnika króla Wiktora Emanuela. Popołudniu urządził dyrektorjat partii faszystowskiej w pałacu Littorio przyjęcie. O zmroku miasto było rześcicie iluminowane.

## Ks. Żongolowicz w Belwederze

Warszawa, 5. 11. Wiceminister Żongolowicz był przyjęty przez marszałka Piłsudskiego w Belwederze na dłuższej konferencji. W kołach politycznych utrzymują, że rozmowa ta może wywrzeć duży wpływ na ukształtowanie się stosunków w ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

## Smierć dwu robotników polskich na dawnych polach bitwy

Odkopany pocisk armatni eksplodował i rozszarpał robotników na szcztaki

Strasburg. (PAT.) Dwaj robotnicy polscy Wacław Twardowski, lat 45 i Franciszek Wysocki, lat 46, zakontraktowani przez pewną firmę francuską, zbierając łom żelazny z dawnych terenów wojennych, zostali rozszarpani wskutek niespodziewanego wybu-

chu odkopanego pocisku armatniego na dawnym polu bitwy. Szcztaki ciał nieszczęśliwych ofiar wybuchu, rozrzucone siłą tego wybuchu w promieniu 30 m., przetransportowano do St. Mihiel, gdzie ostatnio mieszkali.

## Statek chiński zaatakowany przez piratów

Alarmująca depesza radjowa

Hong Kong. (PAT.) Otrzymano tu ze statku chińskiego, dowodzonego przez oficerów brytyjskich, następującą radjodepeszę: Wczoraj zostaliśmy zaatakowani przez 12 piratów chińskich i

musieliśmy zarzucić kotwicę na wysokości Sami. Trzech członków załogi zostało uprowadzonych. Kierujemy się obecnie do Swatow.





# Kocham cię i zawsze kochać będę



Powieść z francuskiego o miłości i zdradzie

(Dokończenie).

— Ah! nie kochasz mnie i nigdy nie kochałeś... Pojedynek z mego powodu, śmierć jednego z was, czyż nie pojmujecie, jak sama myśl o tem straszna jest dla mnie!... Czyż mało już wycierpiałam?... Cóż wam zawiniłam?... Czyż iskiarki miłości nie macie dla mnie?... Turgis, ty może nie utraciłeś zimnej krwi i może w głębi serca zdolasz sprawiedliwiej ocenić, co zasłóżo... Wprawdzie Hektor cię uderzył, ale można go wytłumaczyć... Któż pierwszy wyrządził zniewagę?... Kto wydarł mu kwiaty, nie dając mi ich podać?... Był więc w swoim prawie, gdy ty nie miałeś żadnego wydzierać mu ich. On działał jako robotnik Rudeberg, i za takiego powinieś go uważać...

— Występujesz w jego obronie, Ginewro?

Nie, tylko tłumaczę wyrządzoną zniewagę. Pragnę abyście zrozumieli, że równe są winy wasze. Nie żądam abyście się pojednali, byłoby to wymagać niepodobieństwa; wiem, że zawsze nienawidzić się będziecie, ale nie chcę dopuścić do pojedynku, bo nie go nie usprawiedliwia, bo obaj nie macie prawa bić się z sobą, bo jakikolwiek byłby wynik tego pojedynku, cios ugodziłby we mnie czy słyszycie? we mnie... Panie de Turgis, jeśli byś zabił Hektora, czy mogłabym zaślubić zabójcę ojca mego syna?... Hektorze, błagałem cię o przebaczenie i możesz go się spodziewać, gdybyś został zabójcą pana de Turgis? czyż tym sposobem chcesz zmazać przeszłość?...

— Mniejsza o to odpowiedział. Pojedynek nie pozbawił mnie twej miłości, ponieważ posiadał ją inny, a daje mi sposobność zemsty nad człowiekiem którego nienawidzę, bo gdyby nie on, może byłabyś powróciła do mnie!

— Dowodzisz bardzo logicznie, ponieważ... ja cię... nie... Kocham... Ale inne jest twoje położenie, panie de Turgis...

— Wyrządziłem panu de Mont-

briand ciężką zniewagę, jestem na jego rozkazy.

— Ah! Obadwaj nie macie ani serca ani miłości, nie pycha i próżność wami rządzi... Turgis, w twojej przyjaźni szukałam ulgi i pociechy na moje smutki i zmartwienia... a dziś czoło twoje jest zasępione... czy patrzę tak srogo... nie słuchasz słów moich?

Następnie zwróciła się do Hektora.

— A ty, Hektorze, czyż do końca życia ścigać mnie będziesz? Przeniosłam się w te strony szukając samotności i zapomnienia. Nie przyzywałam cię, nie myślałam już o tobie. Aż nagle zjawiasz się, przywodząc z sobą, jak dawniej, lzy i przerażenia. Widocznie mniemasz, że nie dość jeszcze uczyniłeś mnie nieszczęśliwą, skoro zdajesz się naigrawać z mej boleści, i pragniesz zajrzeć wspomnienia moje smutkiem i wyrzutem sumienia... I jakże mogę uwierzyć w zał twój, a szczególnie w miłość twoją dla mnie? Jaką ufność pokładać w twoich zapewnieniach?... Jakąż mogę znaleźć różnicę między tym co był mężem moim a tym, który dziś mi się przedstawia?... Dawniej byłeś brutalnym i gwałtownym, czyż się odmieniłeś? Czyż to sprawiedliwie, abym ja zawsze była ofiarą?... Czyż dziś nie ma prawa oburzyć się i dawać ci rozkazy?

Montbriand przerwał jej mowę powolnym ruchem. Ostrze swej szpady złamał na kamieniu, i odrzucił daleko odłam pozostały w ręku. Potem zwracając się do pana de Turgis, wyszeptał:

— Dziś rano obraziłem pana, przepraszam go i proszę o przebaczenie.

Zwracając się ku Ginewrze, zapytał spojrzaniem:

— Czy tego żądałaś?... Jesteś zadowolona?... czy dość się upokorzyłem? Turgis także wypuścił z rąk szpadę, ale czoło jego nie rozmarzło się, a spuszczone oczy nie błyszczą miłym, łagodnym blaskiem dni szczęśliwych.

— A więc zgoda, zapomnijmy o

tem, odrzekł głuchym głosem.

Uspokoiła ich, ale jej postawa zdradza teraz jakby przymus i zakłopotanie.

Skłoniwszy się bardzo nisko, Montbriand rzekł cicho:

— Bywaj zdrowa, nigdy mnie już nie zobaczysz!

Nic nie odpowiedziała. Palce jej poruszają się bezwiednie, i spogląda machinalnie na pana de Turgis, jakby chcąc prosić go aby tego nieszczęśliwego zatrzymał, zawrócił i pocieszył. I ręce jej skracają się, usta zacisnęły, oczy zapełniły się łzami... Nic jednak nie mówi...

A Montbriand oddała się ciężkim krokiem, jak starzec znużony życiem, idzie wolno ścieżką wijącą się wśród janowca i paproci...

Ginewra zapomina o wszystkim, o pojedynku, który mógłby być zakończyć się tragicznie, o lesie w którym się znajduje, o patrzącym na nią panu de Turgis, o tem co zasłóżo... Jakże daleko jest od tego wszystkiego! Znękana głęboko ukrywana swą boleścią, nie o niej nawet teraz myśli! Ogarnęło ją niewysłowione znużenie i zniechęcenie, wywołane nieustanną walką zawsze kończącą się cierpieniem... Przywoździ sobie na pamięć swoje życie dziewicze tak spokojne i szczęśliwe, tam w składzie pośród starych zbroi, podczas gdy ojciec tłumaczył klientom swoje starożytne zabytki; dalej jeszcze swoje dziecińne lata, w których tak ją pieścił i psuł bezgranicznym swoim przywiązaniem...

W tem drgnęła nagle... Uczuła uścisk dłoni zimną ręką pana de Turgis. Słyszy, że mówi do niej, ale słyszy jakby w marzeniu, zdaje jej się, że głos jego dochodzi gdzieś z oddali, jakoby to było we śnie.

Turgis rzekł smutnie:  
— Ginewro, bądź szczerą, otwórz mi serce twoje, jak bratu, jak przyjacielowi.

Odpowiada mu, ale zdaje jej się, że czyni to przez sen, nie ma poczucia rzeczywistości.

— Co chcesz wiedzieć, panie de Turgis?

— Którego z nas kochasz, Hektora czy mnie?

Ginewra milczy, tylko, — wszak i we śnie płacze się niejednokrotnie, doznaje wrażenia grubych łez tocących się po jej twarzy.

Wtedy zimna ręka puszcza jej rękę; Turgis oddała się szybkim krokiem, zatrzymuje Montbriand'a i przyprowadza do Ginewry.

I słabym, zaledwie dosłyszczanym głosem, wyszeptał:

— Ona cię kocha, wracam ci żonę.

Ginewra budzi się z zadumy... osłupiała słysząc te słowa. Pojmuje straszna boleść szarpiącą serce tego szlachetnego człowieka, i zdjeta zarazem przerażeniem i litością, wyciąga ku niemu ręce, jakby chcąc zawołać:

— Mylisz się, ja ciebie kocham!...

Ale czemuś stoi niema i milcząca?... Czemu ręce jej opadły?... Czemu, dziwna sprzeczność, czemu bujniejsze jeszcze tży płyną z jej oczu?

— Bywaj zdrowa! rzekł Turgis, przebaczam ci!...

I odszedł zgnębiony, z pochylonem czołem. Uszedłszy kilka kroków, zaczął biec prędko, i znikł wśród drzew lasu.

Wiatr świszczwał wśród drzew, zagłuszając odgłos jego kroków, który gubił się wśród trzasku gałęzi i...

Montbriand padł na kolana.

Plakał.

— Prawdaż to, Ginewro?

Zarzucała mu ręce na szyję, utkwivszy wzrok w jego oczach. Przeszła płakać, twarz jej zajaśniała uśmiechem kobiecym wprawiającym w tej chwili w szal dwie istoty, jedną z radości, drugą z rozpacz.

I nie zastanawiając się czy jej zapewni szczęście, czy przyszłość dozwoli jej zapomnieć o przeszłości, z ust jej wybiegło słówko streszczające całe jej życie.

— Kocham cię!...

KONIEC.

# Nowoczesny Korsarz

Sensacyjna powieść z angielskiego o machinacjach żydostwa międzynarodowego

—Wszelki handel — mówił — podkopywany bywa tajemnymi prądami oszustw. Angielskie kompanje asekuracji morskich narażone są na większe ryzyko od innych, albowiem nasza marynarka przewozi prawie trzecie towarów całego świata. Przez kanał Sueski przepływa corocznie cztery razy więcej okrętów angielskich, niż innych, a każde oszustwo z towarem, każda katastrofa, spowodowana umyślnie na morzu, dla wyludzenia pieniędzy towarzystwom asekuracyjnym, odbija się na Lloydzie cztery razy dotkliwiej, niż na innych towarzystwach, bo nasze asekuracje są najliczniejsze. Pan, odstawiając szalibierstwo Komanos and Company, oddałeś nam nieobliczone usługi, odtąd będziesz prawą ręką naszego komitetu i naszego głównego inspektora, z którym, jak to wiemy, połączą pana stosunki rodzinne. Oby szczęście sprzyjało ci stale!

Gdy Higginbotham zakończył swe przemówienie, rzecz podjął Waddington; w imieniu kolegów prosił, aby młoda para zechciała od nich przyjąć srebrną zastawę stołową.

Nie na tem był koniec niespodzianek. Wstał Walden i oświadczył, że yacht „Conqueror” przeznaczony do poślubnej podróży państwa młodych i oddany na trzy miesiące pod dowództwo tej, która „zrekontowała” Vintona dla Lloyd.

Amerikanin nie znajdował słów podziękli. Stary „Shun Lee” przyszedł mu w pomoc. Ze zwykłą rubasznnością marynarza uderzył w stół pięścią i zawołał:

— Panowie, dziękuję wam w imieniu człowieka, który jest prawdziwym zwycięzcą w tej kampanji i proszę, a-

byście zechcieli wypić zdrowie oblubienicy. Zaraz ją tu przyprowadzę.

Weszła Lilijka z Southsea, zapłonią, śliczna, wsparta na ramieniu stryja.

Obiad tego dnia był bardzo wesoły, choć starsi zauważyli, że młodzi nie mają sobie nic do powiedzenia, kapitan Drage, natchniony w tym dniu po raz wtóry myślą szczęśliwą, po wetach wyszedł z siostrą do drugiego pokojku dla obgadania jakiejś „ważnej sprawy”. Pozostawszy sam na sam, wzruszeni opowiadali sobie wzajem o swoich myślach, uczuciach i przebytech doświadczeniach, w rozmowie od czasu do czasu wynikały przerwy — bardzo miłe dla stron obu.

— Dokąd popłyniemy, Lilijko? — pytał młodzieniec — oddaje się pod twoją komendę — na całe życie.

— A więc będę kapitanem „Conquerora” i zapraszam cię jako gościa. Wyruszymy na morze Śródziemne, chcę poznać, ujrzeć pole twoich zwycięstw.

ZAKOŃCZENIE

W dwa tygodnie potem wśród przygotowań do ślubu, czynionych w willi st. Aubrey w Southsea, kapitan Enos Drage otrzymał telegram ze Stambułu, donoszący, że Rustem pasza został złożony z urzędu gubernatora Smyrny i że Komanos and Company przegrało sprawę przed sądami tureckimi, wszystkie oszustwa zostały udowodnione, Augjaszowa stajnia oczyszczona. Stary „Shun Lee” nie posiadał się z radości. Wieczorem tego dnia zamknął się w swoim gabinecie z Vintonem.

— Wiadomo ci — iż komitet Lloyd

wyznaczył nagrodę za wyteplenie tego gniazda zbójckiego w Smyrnie. Otóż połowa tej sumy należy się tobie. Musisz ją przyjąć.

— Ja już mam swoją nagrodę — odparł Vinton — spłaciłeś mi pan dług sowicie, oddając Dziecko. Nie mówmy o pieniądzach.

— Dobrze, dobrze, nie możesz mi jednak zabronić, abym ofiarował te piętnaście tysięcy funtów Lilijce jako procent ślubny. Wszak po mojej śmierci weźmie wszystko. Niechże mam przyjemność dać jej cokolwiek „ciepłą ręką”. I Lawin'a odłożyła kilkanaście tysięcy dla „Dziecka”.

— Bóg wam nagroził waszą dobroć dla sieroty — odparł Howard z rozrzewnieniem — przygarnęliście ją do serca, prawdziwie, jak własne dziecko, teraz będziemy was kochali we dwoje. Obaj mieli lzy w oczach.

Gdy śliczna oblubienica wyszła z kościoła przy boku swego męża, miss Lawinja, patrząc na pana młodego,

westchnęła, myśląc:

— Szkoda, że nie nosi munduru Jego Królewskiej Mości!

Po ślubie odbyło się śniadanie, na które, prócz najbliższych krewnych, byli zaproszeni trzej członkowie tajnego komitetu Lloyd'a, a żaden z podarków nie zaćmił srebrnej zastawy, ofiarowanej przez nich młodej parze.

Podczas, gdy państwo Vinton odbywali podróż poślubną, w Southsea kojarzyła się druga para. Jack nie tracił czasu i wkrótce potem zaprowadził do ołtarza Marję Horten. Miss Lawinja wyprawiała im sute wesele. Stara panna cieszyła się szczęściem drugich, nie mogła tylko darować Howardowi, że nie jest oficerem angielskim.

— Mniejsza o mundur — pocieszał ją brat, gdy mu się zwierzyła ez swoich myśli. — Oboje z Lily są pod komendą najpotężniejszego dowódcy — Amora. Noszą królewskie barwy Szczęścia.

KONIEC.

W jutrzejszym numerze „Orędownika” rozpoczniemy druk pięknej i frapującej noweli p. t.

„Karnawał i miłość”

W niedzielę oczekiwana przez wszystkich z napięciem powieść Antoniego Marczyńskiego

„Kaprys gwiazdy filmowej”



# Gorąca miłość ojczyzny źródłem nowej konstytucji francuskiej

## Historyczna mowa premiera Doumergue'a

W nawiązaniu do krótkiego streszczenia mowy premiera Doumergue'a które podaliśmy w niedzielnym wydaniu porannym, obecnie pomieszczamy tę ważną mowę niemal w całości.

Rząd wykonał dotychczas jedynie pierwszą i główną część swego zadania. Obecnie po uzdrowieniu finansów przyszła kolej na uzdrowienie życia gospodarczego, chodzi o dokonanie prac, mających na celu zredukowanie bezrobocia i odrodzenie pomyślności ogólnej. Utrzymanie zdrowych finansów jest nieodzownym warunkiem odrodzenia gospodarczego. Wzmocnienie autorytetu rządu, dobrze zorganizowanego i trwałego, jest najskuteczniejszym środkiem skupienia w pracy nad odrodzeniem ekonomicznym kraju wszystkich elementów, które rozumieją tego konieczność. Gdyby nadal miał trwać prawie bezrząd, wkrótce doszlibyśmy do zupełnej anarchii. Pierwszymi ofiarami takiego stanu rzeczy byłiby obywatele Francji.

Oslabienie autorytetu władzy przypisuje się ogólnie parlamentowi. Należy strzec się jednak uogólnień. W parlamencie bowiem są ludzie wartościowi, którzy pragną służyć interesom kraju, i posiadają odpowiednie warunki do tego, aby krajem rządzić. Ludzie ci, niestety, są rozrzucony po różnych stronnictwach i partiach, wskutek czego parlament często przypomina kalejdoskop. Ludzie ci tracą czas na walki o władzę, a dzięki temu nie mogą uczynić nic pozytywnego nawet wówczas, gdy dojdą do władzy. Często ludzie ci bronić się muszą poprostu przed intrygami tych, którzy pragną zająć ich miejsce.

O ile więc wypadki i wydarzenia uczą, że zabójca jest niestałość rządów, trzeba szukać przyczyn tego stanu rzeczy i zbadać, czy nie wynika on z luk i niedoskonałości naszej konstytucji. Po gruntownym zapoznaniu się z całością spraw doszedłem właśnie do tego wniosku i oto dlaczego uważam za konieczne przeprowadzenie natychmiastowej reformy ustroju państwa.

Po opuszczeniu stanowiska prezydenta republiki, w ciągu 3 lat, w atmosferze dalekiej od sporów partyjnych i zawodowych kłótni politycznych, mogłem zdać sobie sprawę z tego, że większość Francuzów domaga się prawie jednogłośnie, by przy zachowaniu regime'u demokratycznego rządu w kraju objęli ludzie wyposażeni w autorytet władzy. W momencie obejmowania rządów zrozumiałem dokładnie, że kryzys moralny, finansowy i ekonomiczny oraz poważna sytuacja polityczna Francji są wynikiem braku autorytetu władzy. I oto dlatego pragnę widzieć w konstytucji środek, zmierzający do organizacji tej władzy i zapewnienia jej trwałości.

Projekty moje wywołały żywą dyskusję. Nie zarzucano mi, na szczęście, dążności do osiągnięcia dyktatury, ale obawiano się, że drogi, jakie wybrałem, przygotowują grunt do dyktatury kogo innego. Znam tylko jednych aspirantów do dyktatury. Jest to wspólny front socjalistyczno-komunistyczny, który cały swój program streszcza w wyrazie: dyktatura. Nie przeszkadza to jednak tym panom bronić praw senatu rzekomo przezemnie zagrożonych. Nie wiem czy senat, którego byłem członkiem przez tyle lat i któremu wiele zawdzięczam, przyjemnie się czuje, gdy jest broniony przez partję, która myśli tylko o gwałtownym pozbyciu się tego zgromadzenia. Czyż naprawdę nie daje do myślenia tym, którzy mi sugerują myśli machjawieliści, akcja wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego?

Oświadczam, że nim bezpowrotnie usunę się z życia politycznego, pragnę dokonać swą misję do końca. Użyję w tym celu wszelkich środków, jakie mi pozostawia konstytucja. Odwołam się do kraju, aby się wypowiedział, ale nie w drodze referendum, którego konstytucja nie przewiduje. We Francji konstytucja daje wyłącznie możliwość przeprowadzenia wyborów. Nie chciałbym uciekać się do rozwiązania izby, ale nie cofnę się w razie, gdyby mnie zmusiły do tego okoliczności.

Obecne warunki nakazują nam popiech. Zażądam uchwalenia mi prowi-

zorum budżetowego na pierwsze 3 miesiące roku przyszłego. W ten sposób wyjaśni się odrazu sytuację. Gdyby parlament odmówił — będzie dowodem, że jest nietylko wrogo usposobiony do rewizji konstytucji, ale również i do tego, żeby dać mi możliwość naradzenia się z krajem w tej ważnej sprawie.

Modyfikacje, jakie obecnie pragnęlbym wprowadzić do konstytucji, nie są antydemokratyczne, ani niebezpieczne. Dadzą tylko suwerennemu narodowi możliwość kontroli bardziej realnej i skutecznej nad wybranymi przezeń przedstawicielami. Żadna konstytucja prawdziwie demokratyczna nie daje izbom prawa rozwiązania się, to prawo posiada prezydent, który z niego korzysta na wniosek rządu. Należy oczywiście uważać, by prawo rozwiązywania nie było nadużywane, ale trzeba też dążyć, by z niego można było łatwiej niż dziś korzystać. Od r. 1887 nie skorzystano z tego prawa, chociaż w pewnych momentach rozwiązanie izby mogłoby być oszczędzić Francji wielu ciężkich chwil.

Obecna procedura jest niedogodna. Należy dać premierowi władzę i możliwość przeprowadzenia arbitrażu, czego mu celowo odmawia konstytucja z r. 1875. Tak samo jeśli chodzi o finanse państwowe należy sprzeczyć w konstytucji, że inicjatywa parlamentarna w kwestji wydatków będzie możliwa tylko wtedy, gdy uchwalenie wydatku będzie poprzedzone w obu izbach uchwaleniem odpowiedniego wpływu kasowego. Premier omówił następujące punkty reformy.

Wszyscy ministrowie i parlamentarzyści zapewniali w chwili kiedy obejmowałem władzę, że naród mnie wia-

śnie pragnie na szefa rządu, a nie kogoś z parlamentu, że chce zwyczajnego obywatela stojącego zdala od polityki. Uwierzyłem temu i odpowiedziałem na wasz apel i przekonany jestem, że mnie teraz podtrzymacie. Bez tego waszego poparcia oddawna bym zrezygnował z wykonania mego zadania, gdyż znowu odżyły dawne zwyczaje i o wszystkim zapomniano. Jak pracować dla państwa wśród tych intryg politycznych i ambicji? Jak zachować władzę, której się nie pragnęło, gdy cały czas trzeba tylko odpowiadać na drobne pytania i interpelacje, gdy trzeba tracić czas al-

bo na godzenie, albo na zbliżanie punktów widzenia partji i ludzi, którzy niczego się nie nauczyli i w dalszym ciągu zwalczają się ze szkodą dla interesów publicznych? Czyż mogę w tych warunkach dalej wam służyć? W moim wieku zmniejsza się wytrzymałość, a od 8 lutego nie miałem ani jednego dnia wypoczynku.

Mimo to, użyję wszystkich sił, by doprowadzić do celu swe zamierzenia. Z raz obranej drogi nic mnie nie sprawdzi, nie oczekujcie odemnie kompromisów. Służba moja dla dobra kraju jest bezinteresowna. Ojczyznę kocham nadewszystko. Widzę, że przeżywa poważny kryzys ogólny, widzę zagrożające jej niebezpieczeństwo. Będę pracował nad usunięciem trudności.

Za kilka dni obchodzić będziemy wielką rocznicę zawieszenia broni. W tym uroczystym dniu żałoby, chwały i pokoju połączyć się musimy w wysiłkach, aby stwierdzić, że nie potrzeba nam nowej inwazji i nowej wojny, po to by wykazać światu, iż żadna siła nie jest w stanie ostać się przed naszym patriotyzmem. (PAT.)

## Rząd okopuje swoje pozycje...

### Najpierw niech parlament uchwali budżet, a potem dopiero będzie mowa o konstytucji

Paryż. (PAT.) Powzięta przez rząd decyzja złożenia we wtorek w izbie wniosku o uchwalenie projektu budżetowego na okres 3 miesięcy, zaskoczyła pewne koła parlamentarne.

Przeciwnicy rządu nie spodziewali się, że zechce on wydać walkę na tym terenie. Również zwolennicy nie rozumieli jakie znaczenie ma ten wniosek. Dopiero po wyjaśnieniach, udzielonych przez najbliższe otoczenie premiera, członkowie większości zdali sobie sprawę z tego, jakie właściwie znaczenie ma ten wniosek.

Doumergue, pragnąc doprowadzić do reformy państwa, nie mógłby uskutecznić wyborów w ciągu najbliższych miesięcy, gdyby rząd nie posiadał niezbędnych pełnomocnictw na pobiera-

nie podatków i na wydatki w ciągu pierwszych miesięcy przyszłego roku. Rozwiązanie izby nie mogłoby zatem nastąpić przed końcem bież. roku i nie możnaby go później przeprowadzić, dopóki budżet ten nie będzie uchwalony.

Premjer Doumergue spodziewa się, że nie będzie zmuszony uciekać się do ostatecznego środka. Pragnie, aby zarówno w Paryżu, jak i w Wersalu przeprowadzono jak najszybciej dyskusję nad projektem reformy konstytucji i życzy sobie, aby budżet został na czas uchwalony. Nie chciałby jednak być pozbawionym środków obrony i poddać się presji parlamentu, która mogłaby przeszkodzić jego inicjatywie. W tym właśnie celu przedstawia on parlamentowi swój projekt.

## „Gleichschaltung“ samorządu w Gdańsku przed sądem

### Sąd wyższy bada, czy mianowanie komisarzy jest zgodne z prawem

Gdańsk, 4. 11. Senat gdański w ciągu ostatniego roku na całym obszarze wolnego miasta przydzielał samorządom komisarzy (Staatskommissare). Komisarze rozpoczęli swoją działalność od rugowania „nieprawomyślnych“ urzędników. Rugi spowodowały skargi usuwanych urzędników.

Obecnie sąd wyższy w Gdańsku, jako instancja kasacyjna rozpatruje szereg tych spraw. Trybunał ma orzec, czy komisarze byli uprawnieni do u-

suwania urzędników i funkcjonariuszy. Komisarze zostali mianowani na podstawie ustawy z dnia 29 czerwca 1933 r., która jednak przewiduje pewne rzeczowe i czasowe ograniczenia. Nadto ustawa mówi, że komisarz, ograniczony zresztą w prawach, może być mianowany tylko „w wypadku konieczności państwowej“.

Adwokat, występujący z ramienia zarządu miasta Sopot, o którego to komisarza w danym wypadku chodzi,

podnosi, że rzeczywiście zaistniała konieczność zamianowania w Sopocie komisarza i nie można zatem z prawnego punktu widzenia kwestionować ważności jego zarządzeń.

Adw. Weise, zastępujący jednego z usuniętych funkcjonariuszy miejskich, przytoczył szereg dowodów na to, że mianowanie komisarzy nastąpiło jedynie z pobudek partyjnych, hitlerowskich. Adw. Weise przytoczył urywki z przemówień oficjalnych przedstawicieli senatu, w których mowa, że przez mianowanie komisarza dostosowano samorządy do ideologii i programu narodowo-socjalistycznego. Nadto podniesiono, że działalność komisarzy koliduje z konstytucją wolnego miasta.

Wyrok, jaki ma tu wydać sąd wyższy, będzie miał zasadnicze znaczenie. Ogłoszenie wyroku zapowiedziano na 7 bm. W kołach hitlerowskich oczekują, że wyrok sądu będzie korzystny dla senatu, że uzna instytucję komisarza jako zgodną z prawem. Nie można przesądzać wyroku, jednak jakimkolwiek będzie, jego motywacja będzie najlepszym materialem dla oceny posunięć senatu wolnego miasta Gdańska, który stopniowo wszelkie organa władzy ujednolica z organizacją partyjną. (p)

## Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 5. 11. W ciągu października zapas złota w Banku Polskim wzrósł o dalsze 2,2 miliony złotych do sumy 497,4 miliony złotych. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,7 miliona do 36,4 miliony złotych. Zapas polskich monet srebrnych obniżył się o 8,7 milionów złotych do 7,4 milj. Natomiast płatne zobowiązania spadły o 38,5 milionów do 181,5 milionów złotych. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 35,3 miliony do kwoty 1010,1 miliona złotych. Pokrycie złotem wzrosło z 45,23 procent do 45,57 procent.



Na Biskupim pod Krobią (Wielkopolska) utrzymały się dotąd zwyczaje i obyczaje ludowe, sięgające tradycją czasów b. dawnych. Na zdjęciu dwa fragmenty z wesela, jakie się w tych dniach na Biskupim odbyło. Z lewej strony młodzi Biskupianie z batami weselnymi, z prawej muzyka biskupiańska z wesela.



# Gotowość zbrojna narodu

Poznań, 5 listopada.

Pomimo nawiązania stosunków z Niemcami i zawarcia paktu o nieagresji nie wydaje się nam, aby możliwość konfliktu polsko-niemieckiego w przyszłości była wykluczona.

Przypominamy sobie, że po wyborze Hindenburga na Prezydenta Rzeszy, cały naród niemiecki wypowiedział się za odwetową polityką wobec Polski. Ruch narodowo-socjalistyczny dążenia te spotęgował. Pisarze tego stronnictwa główne zadanie narodu niemieckiego widzą na Wschodzie. Pierwszym celem tej polityki jest zniszczenie państwa polskiego, by śladem Krzyżaków opanować potrzebne Niemcom obszary, a ludność ich zamieszkującą wyćpić, albo wyprzeć dalej na Wschód.

Hitler w swej książce „Mein Kampf”, mówi:

— „My, nacjonalno - socjaliści świadomie przekreślamy kierunek polityki zagranicznej naszej doby przedwojennej. Zaczynamy znowu tam, gdzie skończono przed sześciu wiekami. Zatrzymujemy wieczny ciąg Germanów ku Południowi i Zachodowi, a kierujemy spojrzenia na kraje na Wschodzie. Zamykamy wreszcie kolonialną i handlową politykę czasu przedwojennego, a przechodzimy do polityki ziemi w przyszłości”.

Nowopowstała w Niemczech doktryna rasowa wpaja Niemcom, że są oni solą ziemi, że ich rasa w ciągu dziejów dokonywała stale podbojów, że podboje te są sprawiedliwe pod względem prawnym, gdyż wojna jest nawet pewnego rodzaju dobrodziejstwem dla innych, mniej wartościowych podbitych narodów. Szkoła niemiecka wpaja dzieciom nienawiść do wszystkiego co polskie, nie przebiegając w środkach i fałszując w tym celu fakty historyczne.

Ograniczenia wojskowe Traktatu Wersalskiego zostały przez Niemców przekreślone. Obecny stan ich sił wojennych już nie jest mniejszy od polskich, a wkrótce przewyższy je znacznie.

Widzimy więc, że po wojnie światowej Niemcy nie wyrzekli się polityki „Drang nach Osten”, lecz kontynuują ją, wychowują w tym kierunku młode pokolenia i przygotowują się gruntownie, uzbrajają się materialnie i moralnie, do tego dziejowego momentu, gdy wypadnie im działania z pola dyplomacji przenieść na teatr wojenny, by urzeczywistnić te zafantazjowane, które uważają za swój obowiązek narodowy.

Co się tyczy narodu polskiego, to przyszłość jego zależy od tego, czy usadowi się on mocno nad brzegami Bałtyku (narazie posiadamy zaledwie lufki do tego morza). Ale zmierzając ku temu celowi nie może naród polski zapomnieć o braciach swych na pozostałych przy Prusach, ziemiach: Górnośląska, Warmii, Mazurskiej, Malborskiej, Tylicyjskiej?

Jest więc zupełnie jasnym, że naturalnym dążeniem narodu polskiego jest ekspansja moralna na Zachód i ku Bałtykowi.

Z powyższego wynika, że załamanie historyczne narodu polskiego i niemieckiego są wręcz przeciwnie. W tem właśnie leży źródło dziejowego konfliktu polsko-niemieckiego.

Historja świadczy, że jeżeli linie dziejowe narodów skrzyżują się, to sprawę rozstrzyga jedynie oręż.

Żadne ligi, żadne konferencje rozbrojeniowe zaradzić w tych wypadkach nie mogą.

Wojny były, są i będą.

Pomimo więc paktów i układów z Niemcami, Polska musi być gruntownie przygotowana na wszelkie możliwości, aż do konfliktu zbrojnego włącznie. My nie żyjemy dążeń zabornych, ale nie moglibyśmy być obojętni, jeżeliby sąsiedzi nasi je okazali. W tem ewentualnym starciu naród polski będzie brał udział od najstarszego obywatela do najmłodszego. Byłaby to wojna narodowa w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Już w czasie wojny światowej trudno było ustalić, gdzie zaczyna się ludność kraju, a gdzie kończą się zobowiązania do służby wojskowej na podstawie ustawy.

Większa część ludności państw wojujących brała w niej udział. Zmagania, które nas oczekują, przejdą pod tym względem wojnę światową.



W ramach uroczystości, jakie się odbyły z racji przyjazdu naszych asów lotniczych kpt. Bajana, kpt. Hynka i por. Pomaskiego do Poznania, przewidziano wręczenie zwycięskim lotnikom darów plastyków poznańskich. — Na pierwszym planie siedzą od lewej: por. Pomaski, kpt. Bajan i kpt. Hynek. Obok lotników siedzą: dyrektor Maszarski z Poznańskiej Szkoły Zdobniczej i sędzia s. o. dr. Taszycki, prezes poznańskiego miejsk. Komitetu LOPP.

## Nieświadoma przysługa państwu

P. Artur Śliwiński wrócił społeczeństwu ekwiwalent za karygodne niedopatrzenie

Warszawa, 5. 11. Niedawno prasa „sanacyjna” ogłosiła wiadomość o odnalezieniu w biurze opieki społecznej skrzyni z rozmaitemi przedmiotami z czasów obrony Warszawy w roku 1920. Zaatakowały one dawne prezydium miasta i gospodarkę miejską. Gazety narodowe przypominały, że

wówczas wiceprezydentem miasta, do którego należał dział opieki społecznej, był Artur Śliwiński, który stał na czele komitetu obrony stolicy. P. Śliwiński należy do ośrodkowych przedstawicieli „sanacji”. Dzisiaj prasa ogłasza oświadczenie p. Śliwińskiego, w którym „czując się odpowiedzialnym

za ówczesne przeoczenie”, zobowiązuje się on zwrócić społeczeństwu ekwiwalent zebranych sum, przeznaczając je na dotkniętych powodźlą. (w.)

## Moskwa skarży się na Berlin

Moskwa. (PAT). Z Berlina donoszą o aresztowaniu 2 pracowników ambasady sowieckiej; zarządcy budynku i szofera, obu obywateli niemieckich, pod zarzutem zdrady stanu.

Komunikat sowiecki twierdzi, że policja niemiecka terroryzuje wszystkich obywateli Rzeszy, zatrudnionych w instytucjach sowieckich, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.

## Zywcem zasypiani

Rzym. (Tel. wł.) W Messynie na Sycylii osunęła się góra. Ogromne masy ziemi zasypały znajdujący się u jej stóp dom wraz z 13 mieszkańcami. Dotąd zdołano wydobyć z pod gruzów tylko dwa trupy.

Na marginesie

## Czyś w dział Bajana?

Poznań, 5 listopada

Ranitko wstały gromady dzieci szkolnych.

Serduszka ich biły w oczekiwaniu, że zobaczą tych bohaterów przestworzy, co to świat zadziwiali i polskie barwy zwycięskimi uczynili, jak ziemia długa i szeroka.

Ubrane starannie szkołami stanęli w szpalerach, Jaś wśród powszechniaków, a Marysia gimnazjalistka wśród panienek, ciekawie zerkających ku dworcowi, skąd przybyć mieli wielcy lotnicy.

Jaś z dumą poprawiał na długim kijku girlandę otoczony napis, co go długo w wieczór wczorajszy z tatusiem malował, a który pięknie opiewał: „Niech żyje kapitan Bajani!” „Niech żyją bohaterscy lotnicy!”

Płynęły długie kwadransy, rączki i nóżki silny wiatr mroził, ale cóż to wszystko znaczy, przecież zobaczą bohatera! Huczek, falowanie chorągiewek, szmer tysięcy dzieci rozdzwonił na ulicy, coraz bliżej i bliżej wskazówki zegara poruszają się ku godzinie drugiej! Aż naraz, jeden wielki sznur samochodów ruszył z pod dworca. Wszyscy wołają, wiwatują, krzyczą, Jaś też i oczy wypatruje z utęsknieniem postaci Bajana. Tymczasem limuzyny przeleciały, a dzieci, te dzieci, co tyle czasu czekały, marzyły i marzyły, nie zobaczyły nic, prócz czarnych, pięknie lakierowanych, pudeł samochodów.

Czy widziałeś Bajana — pyta Jurek Jasia — czy widziałeś go? woła Marysia do Heli.

— Nie, nie — konstatują dzieci z żalem, tylko tyciu, tyciu — czapki widziałam — mówi Jasia — może to Bajana?

Za chwilę rozsypuje się tłum dziatwy. Nie mogą się jednak obronić wrażeniu, że stała im się wielka krzywda, że nie wolno z żywych dzieci, pełnych tęsknoty, radości i dumy czynić martwej dekoracji. Warto, by na przyszłość pamiętali o tem organizatorzy. (mr.)



Placówka Wydziału Młodych w Wągrówcu (Wielkopolska)

Ale, jakby dobrze materialnie i technicznie nie byłibyśmy przygotowani, powodzenie osiągnęliśmy tylko wtedy, gdy cały naród będzie przygotowany do tej wojny moralnie.

Dlatego każdy Polak obowiązany jest uświadomić sobie jasno konieczność dziejowego konfliktu polsko-niemieckiego.

Jak już zaznaczyliśmy wojna przyszła będzie musiała mieć charakter wybitnie narodowy. Żołnierze, którzy pójdą w ogień, będą obywatelami nagle oderwanymi od swych zajęć pokojowych. Będą to masy niespokojne i niespołone.

Potrzeba będzie te masy spoić, rozpalic ich serca, zagrać do walki, zmusić do zaparcia się siebie, do największego poświęcenia.

Techniki wojskowej na to nie wystarczy. Konieczne są tu pewne hasła moralne.

Historja uczy, że pod tym względem najsukcesywniejsze są hasła narodowe. Jedynie one są w stanie ze spokojnych obywateli uczynić rycerzy z granitu. A więc koniecznym będzie odwołać się do ich poczucia narodowego, do poczucia wojennego obowiązku narodowego.

Żadne inne hasła nie mogą wywołać u żołnierzy tak stałego i wysokiego napięcia moralnego, jak hasła narodowe.

Historja pod tym względem daje wiele przykładów. Rzym póki był narodem, podbił państwa. Ale, gdy przestał być narodem, a stał się jedynie wielkim państwem, to małe narody zmiotły go z areny światowej.

Chiny obecne są też żywym przykładem, co warte jest państwo, które-

go obywatele nie mają głębokiego poczucia narodowego. Najludniejsza w świecie i olbrzymie państwo, jest Igraszka w reku innych narodów.

Losy Napoleona, tego boga wojny, potwierdzają w zupełności słuszność powyższego. Rewolucja francuska dała mu wojsko całkowicie przeniknięte poczuciem obowiązku narodowego. Napoleon użył go do swych pomysłów genialnych, ale zastąpił poczucie obowiązku narodowego innymi ideałami, miłością sławy, poczuciem honoru, i ambicją.

Potężny organizm wojskowy pod temi nowymi hasłami początkowo działał skutecznie. Ale gdy przyszły niepowodzenia i w latach 1814 i 1815 wojsko musiało powrócić do spełniania normalnego swego obowiązku, walki jedynie w obronie narodu francuskiego i Francji — duch wojska okazał się niedostateczny. Podwiadni nie rozumieli i nie posiadali poczucia wojennego obowiązku narodowego. Moc ducha, która w 1793 r. wyhawiała Francję, teraz nie zjawiała się.

W tym wojskowym organizmie okazała się moralnie najstałą i najmocniejszą grupa wojskowa, która znalazła się w armji Napoleona z poczucia obowiązku narodowego. To było wojsko polskie.

Dlatego obecny zwycięski pochód hasel narodowych u nas trzeba witać radośnie, jako zdrowy objaw, że duch narodowy odradza się z niepohamowaną siłą.

Duch ten jest źródłem poczucia obowiązku narodowego — walki zbrojnej za ojczyznę.

Radosław STOKALSKI, generał.



**6**  
**WTÓREK**  
 Faza: 1 dzień przed nowiem.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
 telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
 Godziny pracy dla interesentów  
 od 10-12

**Dyżury nocne aptek**  
 Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9, B. Gluchowski, Narutowicza 6, E. Hamburga, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307, A. Piotrowski, Pomorska 91, L. Stockla, Limanowskiego 37.

**Teatry i kina**  
**Teatry i kina**  
 Teatr Miejski — „Skutarewskij”.  
 Teatr Popularny — „Hrabia Luxenburg”.  
 Alhambra — „Zdrawstwuje Łodzianie”.  
 Adria-Metro — „Synowie pustyni”.  
 Bratnia-Strzecha — „Byłem ci wierny”.  
 Capitol — „Galernik” i „Paryż w ogniu”.  
 Casio — „Księżniczka przez 30 dni”.  
 Europa — „Co mój mąż robi w nocy?”.  
 Grand Kino — „Eskimo”.  
 Ludowy — „Romans Mańki Greszyno”.  
 Luna — „W wiedeńskiej kawiarence”.  
 Palace — „Imperatorowa”.  
 Stylowy — „Platanowa blondynka”.  
 Przedwiośnie — „Karnawał i miłość”.  
 Sztuka — „Katarzyna Wielka”.

**Komunikaty**  
**Premjera arcydzieła Schillera „Intryga i miłość”.** W środę premiera jednego z największych arcydzieł literatury światowej tragedii Fr. Schillera „Intryga i miłość”. Widowni to ma być uczuciem 150-letniej rocznicy napisania utworu. Schiller jest dziś specjalnie aktualny, jako najwybitniejszy w Niemczech bojując wolności i tolerancji. Na scenie łódzkiej ukaże się „Intryga i miłość” w inscenizacji H. Szeptyńskiego.  
**Spis rocznika 1914.** Dziś, we wtorek, dnia 6 listopada winni się stawić w biurze wojskowym przy ul. Piotrkowskiej 165 celem powtórnej rejestracji (spisu poborowych) mężczyzn rocznika 1914 zamieszkałych na terenie V kom. P. P. o nazwiskach na litery H, Ch, I, oraz zamieszkałych na terenie XIII kom. P. P. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą dowód osobisty lub matrykę z dowodem, stwierdzającym tożsamość oraz zaświadczenie o rejestracji.

**Kronika policyjna i sądowa**  
**Pożar.** W Chłubinie spłonęła zagroda Władysława Górskiego. Ustalono, że pożar powstał z podpalenia.  
**Sąsiad Górskiego Józef Kaliński,** przez zemstę podpalił zagrodę, nie przewidział jednak, iż ogień rozszerzy się i zniszczy również jego zagrodę, co właśnie miało miejsce.  
**Kalińskiego aresztowano.** Obie zagrody przedstawiały wartość 19.000 zł. (k)  
**Samobójstwo.** W mieszkaniu własnym przy ul. Goplańskiej 46 pozbawił się życia przez powieszenie Jan Romanowski. Zwłoki samobójcy pozostawiono na miejscu.  
**Upadek.** Z okna III piętra na posesji przy ul. Rozewskiej 7 wypadła przez nieostrożność służąca Juljanna Męczycka i odniosła bardzo ciężkie obrażenia ciała. (k)

**Kronika sportowa**  
**W dalszym ciągu jesiennych rozgrywek** piłkarskich o mistrzostwo klasy A uzyskano następujące sensacyjne wyniki:  
**Union-Turing — Hakoah 11:1 (7:1).** Sam wynik odpowiada przebiegowi gry. Przez cały czas zawodów miało się wrażenie, że fioletowi grają na jedną bramkę. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Klimczak 4, Becker 3, Świętosłowski 2 i Michalski 2. Sędziował p. Andrzejak.  
**P. T. C. — Ł. K. S. 1b. 4:0 (1:0).** Mecz rozegrany w Pabjanicach przyniósł acz nieoczekiwane, jednak w zupełności zasłużone zwycięstwo drużynie pabjanickiej Ł. K. S., osłabiony brakiem kilku graczy, grał b. słabo. Zwłaszcza nie dopisał atak, który dostojnie nie mógł się zdobyć na jedną celową akcję. Bramki dla Pabjanic zdobyli Knul 2 i Kostowski 2. Sędziował p. Raetig.  
**W. K. S. — Widzew 0:0.** Zawody stały na wysokim poziomie, przyciemniewiały mają więcej szans do zdobycia zwycięskiego punktu, jednak wszystkie ataki kończą się na doskonałe grającej obronie wojskowych. Sędziował p. Krachulec.  
**Ł. T. S. G. — Wima 2:0 (1:0).** Przez cały czas zawodów mistrz Łodzi miał przewagę

# Walka o męczyznę

**Strzał salawatil porachunki**  
**Łódź, 5. 11.** Na ulicy Łąkowej 1, 42-letnia Helena Malecka, z ulicy Pohudniowej 54, strzeliła do 27-letniej Heleny Weis (Łąkowa 1), raniąc ją w plecy, przyczem kula przeszła lewe płuco.  
 W stanie groźnym przewieziono ranną do szpitala. Malecka dokonała zamachu zabójstwa przez zemstę.  
 Weisowa żyjąca w separacji ze swym mężem od 3 lat, zamieszkiwała wspólnie z Maleckim. Ponieważ Malecki nie dawał pieniędzy na utrzymanie dziecka, Malecka z zemsty rozprawiła się z kochanką męża.

# Nieszczęśliwe wypadki w Łodzi

**Łódź, 5. 11.** 16-letni Juljusz Gellert (ul. Piotrkowska 118), uczeń gimnazjalny, dostał się przy narożniku ul. Piotrkowskiej i Czerwonej pod tramwaj i uległ pęknięciu czaszki.  
 Na ulicy Skierskiej przez tramwaj dojazdowy najechana została 80-letnia Ludwika Porc, odnosząc śmiertelne obrażenia.  
 Ciężko rannych przewieziono do szpitala.

nad drużyną fabryczną, jednakże słabo grający atak nie mógł cyfrowo podwyższyć wyniku. Drużyna Wimy grała niezwykle ambitnie i tylko dzięki doskonałej grze Lassa w bramce, wynik utrzymał się dla Ł. T. S. G. do zera. Bramki strzelili Radomski i Pij. Sędziował p. Piotrowski.  
**T. n. r. — Bar Kochba 1:1 (1:0).** Jedyny mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B rozegrany między drużynami Turu i Bar Kochby zakończył się remisowo. Tur był o klasę lepszy, jednakże nie mógł wykorzystać szeregu murowanych pozycji podbramkowych. Sędziował p. Bira.  
**I. K. P. — Makabi 18:3.** W drużynowym spotkaniu zapaśniczym o mistrzostwo okręgu między I. K. P. a Makabi, zwyciężyła wysoko drużyna fabryczna.  
**S. K. S. — Sokół 16:6.** W drugim meczu zapaśniczym o mistrzostwo drużynowe okręgu, S. K. S. zwyciężył „Sokoła” w stosunku 16:6.

wypłacalności klientów, oraz podwyższona została stopa dyskontowa na prywatnym rynku, szczególnie dla wksli słabszych. (k)  
**O zmianę ustawy.** W organizacjach łódzkich właścicieli nieruchomości odbyły się specjalne zebrania poświęcone sprawie zmiany dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów. Na zebraniach tych uchwalono memorjały, wypowiadające się za wejściem z pod ustawy mieszkańców powyżej 3 pokoi, oraz mieszkańców przerobionych w międzyczasie. (k)  
**Pod adresem tramwajów.** Za czasów ś. p. Rychtera, dyrektora K. E. Ł., wszelkie roboty brukarskie dawane były Polakom-chrześcijaanom. Wykonywał je przedsiębiorca Kullisz. Obecny dyrektor K. E. Ł. Ring oddał te roboty Żydowi Kasmanowi. Takie postąpienie zasługuje bezwzględnie na napiętnowanie. Czyż mało jest w Łodzi chrześcijańskich przedsiębiorców brukarskich, którzyby takie roboty wykonali chętniej i lepiej od Żydów-partaczów? Ciekawe, czemu motywuje dyrektor Ring swoją sympatią do Żydów. W każdym razie postępowanie takie wywołuje słuszne oburzenie publiczności i pracowników. Pożądane byłoby więc, aby p. dyrektor naprawił jak najprędzej popełniony błąd. Należy przytem wspomnieć, iż podobne zjawisko zdarzyło się w Elektrowni Łódzkiej.

**Bieg lekkoatletyczny I. K. P.** Na zamknięcie sezonu sekcja lekkoatletyczna I. K. P. urządziła bieg klubowy na dystansie 2.850 mtr. o nagrodę przechodnią urzędników i majstrów firmy I. K. P. Ze startujących 16 zawodników pierwszy do mety przybył Krawczyk w czasie 12 m. 1,9 sek. przed Karwańskim i Gryszką.  
**Garncarek w obozie.** Do obozu treningowego pięściarzy polskich przed meczem z Niemcami wyznaczony został dodatkowo Garncarek z I. K. P., którego forma z dnia na dzień się poprawia i jest już pewność, że zawodnik ten będzie reprezentował barwy polskie w wadze półśredniej.  
**Turnie I. K. P.** Sekcja pięściarska I. K. P. po meczu z Sokołem poznańskim projektuje turnie po Niemczech. Pertrakcje na mecze w Monachium, Dreźnie i Lipsku są już w toku i jest możliwość, że pięściarze łódzcy w końcu tego miesiąca wyjadą do Niemiec.  
**Seweryniak na ringu?** Doskonały pięściarz polski Seweryniak po wypadku złamania ręki dłuższy czas nie występował na ringu. Obecnie zawodnik ten pilnie trenuje i jest nadzieja, że wróci do dawnej rewelacyjnej formy. Gdyby Seweryniak wykazał swój dawny poziom, prawdopodobnie wszedłby w skład naszej ósemki na mecz z Niemcami. Pierwszy występ Seweryniaka na meczu Skoda — Gwiazda zakończył się zwycięstwem Seweryniaka nad Goldszajnem. (śl.)

**Program pracy Polskiego Tow. Krajoznawczego.** 1) Dnia 6. 11. zostanie otwarta świetlica dla członków. 2) Dnia 6. 11. zostanie uruchomiona przeźroczalnia. 3) Z biblioteki T-wa od dnia 6. 11. korzystać będzie można w piątki i soboty za każdorazową opłatą 10 gr. Bibliotekarzem jest czł. Zarządu p. M. Rybakówna. 4) Herbalki odbywać się będą jak w r. ub. w pierwszą sobotę każdego miesiąca. Wejście dla członków bezpłatne, dla gości 50 gr; zbiórka o godz. 20, koniec o godz. 23. Ubranie codzienne, aby umożliwić przychodzenie wprost od pracy i utrzymać miły nastrój dygnowy. 5) W związku z zamiarem wystawienia dnia 5. 1. na herbatce i dnia 6. 1. dla dzieci szopki krakowskiej Zarząd zwraca członków mogących wziąć udział w śpiewie chóralnym lub solowym, do zapisaniania się u kierowniczkę biura, czł. Tow. p. J. Kosinińskiej. Zgłaszać się mogą również osoby przez członków wprowadzone. Jeżeli do dnia 6. 11. nie wpłynę dostateczna ilość zgłoszeń, wystawienie szopki nie będzie mogło dojść do skutku. 6) Dnia 18. 11. odbędzie się wycieczka do stacji telefonów. Termin innych wycieczek będzie ogłaszany w miarę ustalania. 7) Na mocy porozumienia z Polskiem T-wem Tatrzzańskiem członkowie P. T. K. będą mogli wypożyczać od P. T. narty na prawach członków tego ostatniego. 8) Zmiany w Zarządzie Oddziału: Złożyli mandaty pp. H. Banachowiczówna i J. Pasierbiński; na ich miejsce zostali dokooptowani pp. M. Rybakówna i inż. A. Tuczyński.

**Kronika gospodarcza**  
**Jeszcze jeden kartel i wyższa cen.** Ostatecznie utworzony został przymusowy kartel przemysłu gumowego, do którego weszły wszystkie firmy, nie wyłączając zakładów Scheickerta, które dotychczas nie należały do kartelu, za czasów poprzedniej jego egzystencji.  
 To też o ile poprzednio, ze względu na konkurencję, ze strony nieskartelizowanych firm, ceny utrzymywane były na poziomie niższym, obecnie po zakończeniu rokowań — wzrosły, choć z racji bardzo niskich cen na artykuły wiejskie, zapotrzebowanie jest minimalne. W sferach miarodajnych zwykłe cen na artykuły gumowe tłumacza sezonowem zwiększeniem zapotrzebowania, które ma miejsce corocznie w początkach zimy. (k)  
**Wybory w Konstancyntynie.** Po uwzględnieniu protestów wyborczych w III okręgu m. Konstancyntyna, ponowne wybory zostały wyznaczone na 18 listopada r. b. Do 10 listopada r. b. odbywa się sprawdzanie list wyborców a do 8 listopada r. b. składanie list kandydatów na radnych. Wybory odbędą się w zasadach tych samych co i 27 maja r. b. Już obecnie daje się zauważyć agitację i zbieranie podpisów na listy. (k)

**Program pracy Polskiego Tow. Krajoznawczego.** 1) Dnia 6. 11. zostanie otwarta świetlica dla członków. 2) Dnia 6. 11. zostanie uruchomiona przeźroczalnia. 3) Z biblioteki T-wa od dnia 6. 11. korzystać będzie można w piątki i soboty za każdorazową opłatą 10 gr. Bibliotekarzem jest czł. Zarządu p. M. Rybakówna. 4) Herbalki odbywać się będą jak w r. ub. w pierwszą sobotę każdego miesiąca. Wejście dla członków bezpłatne, dla gości 50 gr; zbiórka o godz. 20, koniec o godz. 23. Ubranie codzienne, aby umożliwić przychodzenie wprost od pracy i utrzymać miły nastrój dygnowy. 5) W związku z zamiarem wystawienia dnia 5. 1. na herbatce i dnia 6. 1. dla dzieci szopki krakowskiej Zarząd zwraca członków mogących wziąć udział w śpiewie chóralnym lub solowym, do zapisaniania się u kierowniczkę biura, czł. Tow. p. J. Kosinińskiej. Zgłaszać się mogą również osoby przez członków wprowadzone. Jeżeli do dnia 6. 11. nie wpłynę dostateczna ilość zgłoszeń, wystawienie szopki nie będzie mogło dojść do skutku. 6) Dnia 18. 11. odbędzie się wycieczka do stacji telefonów. Termin innych wycieczek będzie ogłaszany w miarę ustalania. 7) Na mocy porozumienia z Polskiem T-wem Tatrzzańskiem członkowie P. T. K. będą mogli wypożyczać od P. T. narty na prawach członków tego ostatniego. 8) Zmiany w Zarządzie Oddziału: Złożyli mandaty pp. H. Banachowiczówna i J. Pasierbiński; na ich miejsce zostali dokooptowani pp. M. Rybakówna i inż. A. Tuczyński.

**Sezon zimowy we włościennictwie kończy się.** Tegoroczny sezon zimowy we włościennictwie przeszedł pod znakiem sytuacji daleko gorszej, od najbardziej pesymistycznych przewidywań. Zapotrzebowanie wewnętrzne, z uwagi na niski poziom ziemiopłodów i zubożenie wsi, spadło znacznie, co przy równoczesnym spadku eksportu zagranicznego, przyczyniło się do przedwczesnego zakończenia sezonu, który rozpoczął się już z opóźnieniem. W związku z tem pogorszyły się też warunki

**Kronika Pabjanic**  
**Poświęcenie sztandaru.** W piętnastoletnią rocznicę swego istnienia, Słow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Pabjanicach ufundowało sobie sztandar, który w dniu 4 bm. został poświęcony w kościele N. P. M. W uroczystości wzięły udział wszystkie cechy m. Pabjanic, za wyjątkiem organizacji politycznych. Po nabożeństwie orszak z orkiestrą Krusche-Ender na czele udał się do sali kina, składając poprzednio wieniec przed pomnikiem Niepodległości. W salach kina miejskiego nastąpiło wbijanie gwoździ i okolicznościowe przemówienia.  
**Zawody w piłkę nożną.** W dniu 4 b. m. odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A. na boisku Sokoła przy ul. Żeromskiego pomiędzy drużynami Ł. K. S. — P. T. C.  
 W pierwszej połowie P. T. C. zdobywa bramkę przez Szymańskiego. Po przerwie w piątą minucę P. T. C. z rzutu karnego uzyskuje drugą bramkę przez p. Kacalaka. Pod koniec gry dwie bramki strzelił p. Knul na korzyść P. T. C.  
**Albo jedno, albo drugie.** Robotnicy zatrudnieni we fabryce Dobrzynce, w ubiegłym tygodniu otrzymali wypowiedzenie i mieli otrzymać zapomogę. Dyrekcja fa-

bryki wezwała jednak robotników do katoru, gdzie oświadczone im, że o ile zrzekną się prawa czerpania z zasiłków urlopowych, będą pracowali nadal. Po dłuższych naradach robotnicy przystali na propozycje firmv.

## Kronika kaliska

**Agentura „Orędownika” i „Ilustracji Polskiej”** mieści się w księgarni „Bazar” przy ul. Piłsudskiego 18 gdzie przyjmuje się prenumeraty oraz ogłoszenia.  
**Nieszczęśliwy wypadek.** Siedemnastoletni Kazimierz Tomczyk, zam. przy ulicy Asnyka 85 dekorując salę gimnastyczną spadł z drabiny i doznał złamania ręki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Trójcy.  
**Ciekawy odczyt.** W sali Narodowej Organizacji Kobiąt przy Al. Józefiny 8, ks. St. Niewęglowski wygłosił wysoce ciekawy i interesujący odczyt z cyklu „Konkordat”. Wszystkie odczyty wygłaszane w sali N. O. K. cieszą się wielkim powodzeniem.  
**Za kradzież w probostwie.** Tadeusz Liberski oraz Michał Bugaj, udali się na uroczystość poświęcenia sztandaru straży pożarnej we wsi Piątek, pow. kaliskiego, gdzie korzystając z dużego napięty ludności, skradli 2 indyckizki na szkodę ks. proboszcza Wierzbickiego. Obecnie obaj znaleźli się przed sądem grodzkim, gdzie skazani zostali po 6 miesięcy więzienia.  
**Recital fortepianowy.** Dnia 8 bm. w sali Tow. Muzycznego odbędzie się recital fortepianowy znanego pianisty dyr. szkoły muzycznej im. Fr. Chopina p. prof. Makowski.

## Kronika sieradzka

**Z działalności Chrześ. Tow. Dobroczynności.** W roku 1933/4 ogółem wpłynęło do kasy zł. 1727.55, wydatki wyniosły zł. 1653.06, saldo zł. 74.49. Członków liczy Tow. 75. Zebrano odbyło się: ogólnych 1, Zarządu 4. Zapomogi wręczano najbiedniejszym, chorym, starcom i wdowom z dziećmi. Stałe miesięczne zapomogi wydawano 12 rodzinom. Zapomóg doraznych wydano 74 osobom wzgl. rodzinom, oraz na święta Bożego Narodzenia wydano zapomogi dla 132 osób wzgl. rodzin i święta Wielkiej Nocy, dla 125 osób wzgl. rodzin. Ponadto zebrano i rozdano kilkaset sztuk bielizny, odzieży i obuwia. Jak z powyższego sprawozdania wynika, Zarząd Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sieradzu, dokładał wszelkich starań, aby powierzona sobie placówkę, prowadzić jak najoszczędniej a z pożytkiem dla tych, którzy pomocy potrzebowali.

## Aresztowanie agitatora

**Łódź, 5. 11.** Aresztowany został w Łodzi kierownik oddziału niemieckiego związków klasowych (socjalistycznych związków zawodowych) Artur Linkę pod zarzutem niedozwolonej agitacji.  
 Linke na terenie fabryk Rosen i Wiślicki wygłaszał podburzające przemówienia, co stało się powodem interwencji władz.

## Koszty utrzymania

**Łódź, 5. 11.** Koszty utrzymania w Łodzi w październiku utrzymały się na poziomie z września, nie wykazując żadnych zmian.  
 Ceny niektórych artykułów spadły, innych zaś zwykowały.

## Nagły zgon

**Łódź, 5. 11.** Nagły zgon spotkał jakąś kobietę nieznanego nazwiska w wieku około lat 50, która padła na chodniku przy ul. Żeromskiego 58 i zmarła przed przybyciem lekarza pogotowia. Trupa odwieziono do kostnicy.

## Krowa przyniotła chłonce

**Łódź, 5. 11.** W Sulisławicach krowa przyniotła 4-letniego Stefana Woźniaka, zam. przy ul. Obozowej 52.  
 Chłopiec, doznawszy pęknięcia klatki piersiowej, zmarł.

## Skazanie narodowca

**Łódź, 5. 11.** W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Romanowi Kaźmierczakowi, prezesowi Stronnictwa Narodowego w Łasku, którego po zeznaniach posterunkowego Cieślaka skazał sąd na 7 dni aresztu z zamianą na 50 złotych grzywny.

## Śmiertelna strzelanina

**Łódź, 5. 11.** W Orzechowie gajowy Józef Torbus natknął się na kłusownika Stanisława Olszaka. Obydwaj poczęli się wzajemnie ostrzeliwać z dubeltówki i rewolwerów.  
 Ciężko ranny Olszak wkrótce zmarł. Torbusa w stanie groźnym przewieziono do szpitala



# Skąd się wzięła karjera Rotschylców?

## Na marginesie zgonu Edmunda barona de Rothschild

Warszawa, 5 listopada.

Rotschylcy — nazwisko to zna każdy, stało się ono nawet do pewnego stopnia synonimem bogactwa. Bogaty jak Rotschylcy — słyszy się bardzo często. Jednak na uwagę zasługuje nie tyle fortuna Rotschylców ile ich karjera polityczna, wiele bowiem jest rodów i osób obracających krociami ale nikt tak jak Rotschylcy nie potrafił dzięki pieniądзом dochodzić do godności, a przez te godności do nowych pieniędzy.

Ród Rotschylców wywodzi się z Frankfurtu, gdzie już w szesnastym wieku kroniki o niej wspominają, nie był to jednak ród zbyt bogaty, dopiero w drugiej połowie osiemnastego stulecia, protoplasta dzisiejszych Rotschylców wpadł na pomysł wyzyskania odpowiedniej koniunktury i... zaczął pośredniczyć w handlu rekrutami! Ówczesni monarchowie niekiedy procedowali takimi sposobami, a zwłaszcza Fryderyk Pruski, że zaś nie było to zajęcie zbyt szlachetne, potrzebny był pośrednik — nawiązał się Rotschylcy i zrobił majątek.

Jednak był to dopiero początek. Drugim lukratywnym interesem było pośredniczenie pomiędzy elektorem heskim, jednym z najbogatszych ludzi w owych czasach, a jego wierzycielami. Znowu potrzebny był pośrednik, gdyż niezbyt uchodziło osobie koronowanej lichwą się trudnić. Na tym interesie Rotschylcy zarobili jeszcze lepiej, niż na handlu ludźmi. Tem bardziej dobrze zarobił, że w tym czasie elektor musiał z Hesji uciekać przed wojskami Napoleona — i tak się jakoś stało, że po wojnach Rotschylcy stali się najbogatszymi ludźmi w Europie, a skarb heski znikł.

Tymczasem dorosli synowie i zbyt ciasno się im zrobiło w jednym państwie: najstarszy wyjeżdża do Anglii, inni kolejno do Francji, Austrii, Neapolu, ostatni wreszcie pozostaje w Niemczech. Teraz następuje rozkwit rodu Rotschylców. Pomagając sobie wzajem i komunikując się stale, dochodzą do najwyższych godności, dzięki temu, że każdy z nich trzęsie skarbem państwa, w którym mieszka. Austriacki zostaje baronem, angielski lordem, a każdy z nich jest pierwszą osobą w państwie, jako najbogatszy obywatel. Państwem rządzi król względnie cesarz, a giełdą i bankami któryś z Rotschylców.

Tak było przez cały wiek dziewiętnasty — wiek, w którym bankierzy i giełdjarze trzęśli światem. Dopiero po wielkiej wojnie rozpoczyna się upadek niektórych gałęzi rodu Rotschylców — bankrutują Rotschylcy w Wiedniu, a jeszcze przedtem w Neapolu, ale angielscy Rotschylcy w dalszym ciągu są bogaci i trzęsą całym handlem złota.

Ten pobieżny szkic historii rodu Rotschylców podajemy z okazji śmierci barona Edmunda de Rothschild, głowy domu paryskiego, zwanego przez Żydów „Hanadiw Hajadua” czyli wielkim dobroczyńcą.

Przydomek ten pochodzi stąd, że Edmund a właściwie dwojga imion Abraham Benjamin Rothschild, był założycielem i opiekunem szeregu żydowskich kolonij w Palestynie. Wszyscy bowiem Rotschylcy, mimo tytułów i godności, wyznania nie zmienili i byli wielkimi dobroczyńcami swoich współplemieńców. Zmarły obecnie Rotschylcy jeszcze w roku 1883 za namową białostockiego rabina Mohilewera założył pierwsze żydowskie osiedla rolnicze i aż do końca życia Palestyną się opiekował, te kolonie rozszerzając i ulepszając, budując wielkie młyny, piwnice na wino i t. d.

Nie dziwnym się zatem, że obecnie prasa żydowska nazywa go „księciem narodu żydowskiego” „niekoronowa-

nym królem żydowskim” i t. d. Dziwnym natomiast treść komunikatu Żydowskiej Agencji Telegraficznej.

London (Z.A.T.) Przez całe popołudnie egzekutywa sjonistyczna telefonicznie porozumiewała się z Paryżem w sprawie organizacji pogrzebu zmarłego barona Edmunda Rothschilda. Pogrzebowi będzie nadany charakter żałoby ogólnonarodowej. Pogrzeb

odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek, dn. 5 listopada.

Zatem Paryżanie będą mieli żałobę ogólnonarodową z okazji śmierci żydowskiego milionera. Mało widocznie mieli kramu z powodu Saszy Stawiskiego „rodzimego” milionera z odeskiego ghetta!

Stolica Francji okryje się żałobą z

## Czy w Polsce nie wolno manifestować na cześć Chrystusa-Króla?

### Znamienny wypadek w Janowie

Płock, 5. 11. W Janowie koło Chorzel, nad samą granicą niemiecką, tamtejsi mieszkańcy, zachęcani przez swego proboszcza ks. Władysława Białego, kawalera orderu Virtuti Militari, dzielnego i ofiarnego działacza społecznego, postanowili obchodzić święto Chrystusa Króla nie tylko w kościele lecz i poza kościołem. Już w sobotę udekorowano domy, w oknach wystawiono obrazy Serca Jezusowego, wywieszono flagi o barwach narodowych polskich, wieczorem zaś miasteczko było rześcicie iluminowane. Ten uroczysty wygląd miasta ściągnął nad granicę licznych mieszkańców z terytorjum niemieckiego, którzy z podziwem patrzyli na ten odruch religijny Janowa. Cały dzień sobotni minął spokojnie. W niedzielę w samo święto Chrystusa Króla zjawiała się naraz

policja i, chodząc od domu do domu, nakazywała mieszkańcom zdejmowanie flag. Interwenjował natychmiast ksiądz proboszcz Biały, któremu oświadczone, że takie zarządzenie wyszło od powiatowego komendanta P. P. z Przasnysza. Wobec tego, że jeden z obecnych świadków nakazał zdejmowania flag wypowiedział uwagi krytyczne pod adresem tego zarządzenia, policja zarządziła jego aresztowanie i odprowadziła go na posterunek P. P., skąd po półtorej godziny został zwolniony.

Incydent sam wywołał przykre wrażenie wśród katolickiego społeczeństwa Janowa, które podnosi niżej publiczne pytanie, czy w Polsce nie wolno manifestować na cześć Chrystusa Króla. Może na to odpowiedzą czynniki kompetentne.

## Bogu na chwałę, ludziom na pożytek

### Piękny jubileusz Kaliskiej Ochotn. Straży Pożarnej



Z uroczystości jubileuszowych Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu. Na zdjęciu komendant Straży p. Kazimierz Mystkowski, obok orkiestra Straży w defiladzie, prowadzona przez kapelmistrza p. Zglińskiego.

Kalisz, 5. 11. Kaliska ochotnicza straż pożarna powstała dzięki inicjatywie Roberta Puscha w roku 1864. Hasło: „Bogu na chwałę, bliźnim na pożytek”, straż pozostała wierna do dziś.

Szeregi straży kaliskiej skupiają w sobie wszystko, co z Kalisza jest najlepszego, najbardziej patriotycznego, najbardziej polskiego.

Lista prezesów i komendantów od 1864 roku do chwili obecnej przedstawia się następująco: Robert Pusch, Oswald Schnerr, Emil Repphau, Wilhelm, Fulde, Bronisław Alfons Hindemith, Bronisław Bukowiński, dr. Adam Drozdowski, Wincenty Mlynarski, Zygmunt Mrowiński, Janusz Dzierżawski, Leon Dzewulski, Ksawe-

ry Cygański, Feliks Karśnicki, Juliusz Sowadzki, Edmund Sikorski, dr. Feliks Krzymuski, inż. Witold Wardęski, Kazimierz Mystkowski.

Praca w straży kaliskiej wre. Kasa zapomogowa, biblioteka, fundusz stypendjalny, kursy, ćwiczenia, alarmy — wszystko funkcjonuje z roku na rok coraz lepiej.

W ub. niedzielę po hejnale z wieży straży pożarnej, oraz zbiórce, jubilatów w zwartych szeregach udali się do kościoła św. Mikołaja, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po mszy św. o godz. 11 na placu 11 listopada odbyła się imponująca defilada. Następnie na boisku 29 p. S. K. odbyły się ćwiczenia szkolne, odczytanie rozkazu i rozdanie odznaczeń. Po uroczystym jubileuszowym posiedzeniu w kasynie 29. S. K. odbył się wspólny obiad w lokalu Stow. Rzem. Chrzec.

Podniosła uroczystość zakończono zabawą towarzyską.

powodu śmierci żydowskiego dobroczyńcy, który za pieniądze zarobione przez jego przodka na handlu niewolnikami rozbudowywał dla swych współplemieńców Palestynę. Czem się Edmund czyli Abraham-Benjamin Rothschild Paryżanom zasłużył?

Abraham Benjamin — dwojga imion żydowskich — dla świata za aryjskiego baron Edmund de Rothschild urodził się w roku 1845, jako syn barona Jamesa, w którego domu panowała atmosfera tradycji żydowskiej. („Nasz Przegląd” z dnia 4. XI 1934 r.).

W tych słowach „dla świata aryjskiego” tkwi bardzo głęboki sens. Dla świata aryjskiego Żydzi są lordami, baronami, Edmondami, Stanisławami, Julianami czem chcą — lecz to się robi dla zmylenia oczu — w swej treści mimo pozorów, tytułów i pozmiennianych imion są oni zawsze Żydami! Za pomocą lichwy, krachów giełdowych i najrozmaitszych procedur wyciągają miliony z państw i narodów aryjskich po to, aby budować żydowskie państwo w Palestynie i na rozproszeniu, aby realizować swoje odwieczne marzenie panowania nad światem.

Jeden Rotschylcy w Londynie codziennie dyktuje światu cenę złota, jest niekoronowanym królem giełdy, nakłada „gojom” złoty kaganiec, drugi zaś buduje Erec Izrael.

A „goje”?

„Goje” po śmierci „Edmunda” Rothschilda wkładają żałobę narodową. Kochane, naiwne goje!

## Święto japońskie

Gdynia (p). W dniu wczorajszym stojący w porcie gdyńskim statek japoński „Fukuyo Maru”, podniósł gałę z okazji święta japońskiego, jakie na sobotę przypadają. Dzień ten jest poświęcony ku czci wielkiego Mikada, zwycięzcy wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1905.

## Defraudant zrywał się w Sopocie

Tczew (at). Z dniem 1 b. m. starosta pow. tczewskiego zawiesił w czynnościach urzędowych dotychczasowego dyrektora szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Tczewie, inż. Steltza, przybyłego do Tczewa w 1929 r. z Krakowa.

Ujawnione przez komisję rewizyjną defraudacje sięgają podobno kwoty 40 tys. zł. które Steltz przegrać miał w kasynie gry w Sopocie.

## Heine Medina na pograniczu Polski

Piła (PAT). W Skwierzynie, na pograniczu polsko-niemieckim i w okolicy najbliższej panuje uporczywie od pewnego czasu choroba Heine Medina (paraliż dziecięcy). W ostatnim tygodniu zanotowano 15 wypadków zachorowania, wobec czego władze miejscowe zamknęły szkoły i zakazały wszelkich publicznych imprez. Zakazowi podlegają również nabożeństwa, a jarmark jesienno odroczone na czas nieokreślony.

## Zaskarżyc oszczerców

Gniezno (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Klub Narodowy uchwalił wniosek, wzywający magistrat miasta Gniezna do wytoczenia „Przedładowi Codziennemu” w Poznaniu, „Gazecie Polskiej” w Warszawie i „Kurjerowi Wielkopolskiemu” w Gnieźnie skargi o zniesławienie urzędników miejskich.

Wyjaśnić należy, iż wymienione piśma w kilku wypadkach zaatakowały magistrat gnieźnieński oraz poszczególne jego członków, podnosząc przeciwko nim cały szereg zarzutów. Obecny na posiedzeniu komisaryczny prezydent miasta, emerytowany pułkownik Wrzaliński oświadczył, że artykułów tych nie czytał i o żadnych oszczerstwach aferach w magistracie nie wie.

## Przymusowe obozy pracy w Gdańsku

Gdańsk, 4. 11. Pierwszy przymusowy oboz pracy na terenie wolnego miasta Gdańska urządzone będzie w Sopocie. W pierwszym tym obozie znajdzie pomieszczenie 200 osób. W myśl umowy polsko-gdańskiej do obozów nie mogą być rowolwani Polacy, chociaż nawet są obywatelami gdańskimi. (p)

## Widmo zażydzenia adwokatury

### Żydowskie sępy nad Kielcami — Bijemy na alarm!

Kielce, 5. 11. Jak było do przewidzenia, z chwilą przyłączenia terenu sądu okręgowego w Kielcach do apelacji krakowskiej, otworzyły się nacięte wrota dla adwokatów-Żydów z Krakowa do napływu na teren kie-

lecki.

Od 1-go października zgłosiło już zamiar przyjazdu na teren sądu okręgowego w Kielcach 8 adwokatów-Żydów z Krakowa.

Bijemy na alarm!



**Proszę wstać!**



**Rodzinna eksmisja**

Gdy p. Ignacy Tabaczka żenił się u pp. Brzuszek na Okólnej, nie przypuszczał, że oprócz posagu dostanie „taką żonę” (okey).

Kochał ją, jak kocha się książeczkę P. K. O. Poza nią i jej wyprawą świata nie widział, choć nawet okulary nosił.

Teściowie byli uprzejmi, piękne słówka prawili. Gdyby uwierzył w to co mówili, musiałby występować w kinie jako artysta, lub w rządzie jako (statysta rym. red.) minister.

Rodzina była porządna. Jeden z synów, a było ich siedmiu, pracował nawet w Ubezpieczalni.

Jak się tu w takich warunkach nie było żenić. Ożenił się więc i p. Tabaczka. Wynajął mieszkanie na Obornic-

kiej, meble w Swarzędzu zakupił, i urządził się jak przystało na statecznego ślusarza.

Gdy jednak minęły miodowe miesiące, zrozumiał, że ożenił się nie z córką pp. Brzuszek, ale z całą ich rodziną. Ile razy przyszedł do domu na obiad, tyle razy zastał siedmiu pp. Brzuszków z teściami za stołem.

Cierpiał też nieborak i chuili, bo jak się tu można pożywić przy takiej gromadzie. Oburzył się wreszcie i „wielkie halo” zrobił w domu. Zbili go bracia Brzuszkowie, że zdrowych zębów nie mógł się doliczyć i co gorsze, obiecali jeszcze dołożyć na wypadek, gdyby się w domu odważył pokazać. W swoim domu!!! Przez szereg dni do domu swego też nie zaglądał. Raz tylko przyszedł, gdy Brzuszków nie było, i mieszkanie zamknął. Powierzył je opiece sąsiadów a sam poszedł pić z żalności za utraconym kawalerstwem.

Pewnego dnia o 4-ej nad ranem przed dom p. Tabaczki zajeżdżał cicho ciężarów samochód. Jacys ludzie otworzyli bramę wytrychem. W skarpetkach ostrożnie po schodach na piętro, gdzie mieszkał p. Tabaczka, skradła się cicho rodzina Brzuszków. Pantoflową pocztą wywiedzieli się o planach i poczynaniach swego szwagra. Postanowili go „urządzić”.

Wywalili drzwi mieszkania i poczęli meble znosić na czekający samochód. Wszystko odbywało się bez hałasu,

**Nieznaczone obniżenie opłat**

Od 1 stycznia 1935, obowiązywać ma obniżenie opłat sądowych. Poza znanymi już poprzednio informacjami o obniżeniu opłat sądowych dla spraw cywilnych mają być jednocześnie wydane zarządzenia, dotyczące spraw karnych, gdzie pewne opłaty mają być podwyższone. W danym wypadku idzie o zapobieżenie nadmiernemu napływowi t. zw. pyskówek, albowiem statystyka ubiegłych lat wskazuje na coraz bardziej wzrastający napływ tej kategorii spraw. Są to sprawy, dotyczące obelg, obrazy, drobnych przywłaszczeń i t. p. rzeczy.

Jednak sumienni sąsiedzi p. Tabaczki czuwali.

Sąsiadka Apolonja Wselska za pierwszym szelustem, pełna ciekawości, uchyliła drzwi swego mieszkania, ale ktoś „lola” się na nią zamierzył. Zamknęła więc drzwi, klucz wyciągnęła i z mężem na zmianę przez dziurkę wyglądała.

— „Richtig”, wszystko było widać — zeznawała w kilka miesięcy później w sądzie jako świadek.

— Ale z drugiej strony dziurkę ktoś papierem zatykał, choć dobrze się patrzyło.

A od czego spryt i ciekawość bab-ska. Odkryła też p. Apolonja dziurkę

O ile idzie o sprawy w sądach pracy, to do 550 zł będą sprawy zwolnione od opłat. Sprawy od 50-ciu do 1000 zł korzystają będą z ulgowych opłat, wynoszących 50 procent od normalnych opłat w sądach cywilnych. W sprawach powyżej tysiąca zł. mają być stosowane normalne opłaty. Obniżone mają być opłaty od podań w sądach okręgowych z trzech na dwa złote, zaś pewne kategorie podań do sądu w przedmiocie przyspieszenia spraw, wyznaczenia terminu mają być całkowicie zwolnione od opłat. Władze wychodzą z założenia, że nie powinno istnieć wnoszenie opłat sądowych, gdy wchodzi w rachubę opieszalność kancelarii sądowej.

drużem, aż sprzykrzyło się „tertu ist-nemu” z drugiej strony zatykał.

Byłaby wiele ciekawych rzeczy powiedziała p. Apolonja w sądzie, gdyby nie wzruszenie, które pamiętnej nocy ogarnęło ją od bosych stóp aż po zapiętą pod szyję koszulę.

Sąd w mniemaniu, że ciekawe sąsiadki więcej widzą, niż potrzeba, nie dał wiary zeznaniom p. Apolonji i 7 braci Brzuszków z pod zarzutem bezprawnej, przemocą dokonanej, eksmisji swego szwagra uwolnił. Lecz co smutniejsze postawił ciekawą p. Apolonję pod zarzutem fałszywych zeznań. t c h

**ZDROWIE — TO SKARB  
WIOŁA Dr. BREYERA**

- które stosuje się w nast. chorobach:
- Nr 1. — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie . . . . . 3,50
  - Nr 2. — w złej przemianie materii reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych nieczystości cery . . . 3,50
  - Nr 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce . . . 3,—
  - Nr 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińska . . . . . 4,—
  - Nr 6. — w blednicy i niedokrwistości . . . . . 5,50
  - Nr 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . . 4,—
  - Nr 8. — przeczyszczające . . . . . 1,50
- Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni:  
„POLHERBA” Kraków-Podgórze, Skrytka nr. 48 XVI

**300-400 zł miesięcznie**

mogą zarobić inteligentni, wymowni panowie i panie w poważnym przedsiębiorstwie przy milej pracy zewnętrznej. Dla zdolnych po okresie próbnym awans na wyższe stanowisko i stała posada. Zgłoszenia osobiste od 9 do 12,30 i od 14,30 do 18 Łódź, Narutowicza 1 fr. II pr. m. 24. Tg 1613

**Ciekawe i pożyteczne**

Na okres kilku dni tylko przyjechał do Poznania znany astrolog Ergandi w towarzystwie Pakira King, a zaproszonego z Paryża, słynnego jasnowidza i znawcę medyzynizmu. Przyjechał cały dzień we wszelkich sprawach, jak: opracowywanie horoskopów, odpowiedzi medyum na pytania, oraz analizy charakteru, orzeczenia handlowe, loteryjne, dobór małżeński, miłość i t. d. Przyjechał do godz. 9 wiecz. bez przerwy. Honorarium od 1 zł. Adres: BIURO ERGANDI, ul. Ogrodowa 9, m. 1. zg 7895

**Szkoła Okienne**

w wszystkich gatunkach Lustra - Listwy ramy, poleca korzystnie Hurtownia Szkła właśc. J. Józwiak Poznań, Półwiejska 9. Hurt. Telef. 22-26 Dział. Przyjmujemy sygnały „Kredyt” i Dony Inwesty. dz 4 003

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 3 liczby = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Głoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

**1. KAMIENICE**

**Dom Jarocinie**  
piętrowy, blisko rynku 2 składy mieszkaniami sprzedam 15 000, lub całość wydzierżawie 50,— Adres Oredownik z 23 417

**Dom 10 ubikacyj przy Górczyńskiej**  
sliczny ogrodek, cena 10 000,— wpłaty 8 000,— Kępczyski, Poznań, Marszałka Focha 35. zg 25 434

**Kupię**  
kamienice nowa, lub wille, spiesznie zgłoszenia Gruszczyński, Poznań, Pocztowa 30, telef. 53-66. zg 25 460

**2. PIENIĄDZ**

**Posiadam**  
dwa interesy poszukuje współniczkę 2 tys. złotych. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik — Łódź, pod „Panna”. n 12 568

**6. OŻENKI**

**Kawaler**  
kupiec samodzielny, posłubi pani-panie, wdówkę do lat 23. Posaż mile widziany. Oferty fotografja Oredownik z 24 967

**Kawaler**  
lat 25 z powodu braku znajomości szuka panny. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik z 24 735

**Zbożowiec**  
znawca młyn, lat 27, przystojny, pozna panna lub wdowę, cel matrymonialny. Oferty Oredownik z 25 309

**Wdowa**  
przystojna lat 54, posiadająca gotówkę 5 000 wyjdzie zamaż. — Zgłoszenia „Wanda”, Poznań, Romana Szymańskiego 4 — 5. zg 25 536

**7. SPRZEDAŻE**

**Magle**  
maszynowe, skrzyniowe pokojowe, najnowszej konstrukcji sprzedaje fabryka „Junior”, Łódź, Szewcowska 16 obok Ziętarskiej 122. n 10 991

**Magle**  
reczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889. n 9207

**Kożuszki Zakopiańskie**  
serdaczki kamizelki dziecięce, damskie, wyroby towickie, galanteria drzewna, R. Schafrik, Łódź, Piotrkowska 160. n 12 570

**Parcele**

przy ul. Bukowskiej w Poznaniu 700 m sprzedam, cena według ugody. Oferty Oredownik z 24 752

**Willa**  
komfortowa nowa, wolna od podatku, 11 ubikacyj 17 000. Wpłaty 9 000, reszta amortyzacja. — Malolepszy, Pleszew. zg 24 773

**Gospodarstwo**  
sprzedam 81 morg 28 tys. 30 — wpłaty Oferty agentura Oredownika Swarzędz, Wrzesińska 4. zg 25 375

**Gospodarstwo 17 morg buraczanej**  
blisko Poznania sprzedam wpłaty 4 000 lub wydzierżawi „Dom Zieleni”. Poznań, Wrocławska 22. zg 25 570

**Dom rodzaj willy**  
nowobudowana, 8 ubikacyj, ogrodek, 12 000, wpłaty 9 000,— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zg 25 483

**Kuźnię**  
młasto powiatowe w najlepszym położeniu sprzedam 6 500. Zgłoszenia Oredownik z 25 603

**Samochód limuzyna**

najmniejszy, ekonomiczny, zamiana na motocykl lub sprzedam. Nieścisłowski, Poznań, św. Marcina 46. zg 25 532

**11. KUPNA**

**Masło**  
świeże, wiejskie dworskie, mleczarskie kupuje po cenach dziennych za gotówkę Zgłoszenia Oredownik z 25 506

**23. ROZMAITE**

**Chrześcijańska**  
wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych, Łódź, Limanowskiego 38, w parali E. Szymańskiego. n 12 564

**Kuśnierz**  
Józef Grzesiak, Łódź, Piotrkowska 103, telefon 194-12, przyjmuje roboty z własnych i powierzonych futer. n 12 565

**Pracownia**  
okryć damskich oraz robót futrzanych, Stanisław Mazurek, Łódź, Nawrot 32, m. 19, tel. 153-65 n 12 569

**Okulary od 2,50 poleca**  
Zakład optyczny Opto-Orlicki, — Poznań, św. Marcina 77. zg 24 949

**Akuszka**  
Kleinwächterowa Poznań centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro „ewo”, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. sika 15 636 7

**Akuszka**  
przyjmuje panie przyjezdne na poród w dom. Bosiacka, Gałęzno, Rynek 2. zg 25 604

**Jasnowidzący Władek**  
znany w Polsce i zagranicą przyjmuję po złotem. Poznań, Grobla 9 m. 5 parter. zg 24 757



**FIRANY**  
Okno 3 częściowe już od 2,90 Kongres na firany z metra od 38 gr  
**A. RACZYK**  
Poznań, Stary Rynek 94  
Pg 7662-4148

**26 SZUKA POSADY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Rutynowana**  
hafciarka ręcznego haftu ze świadectwami poszukuje pracy. Władomęć, Łódź, Sokola 23, Barbara Orińska. n 12 566

**Radjotechnik**  
wszechstronnie obeznany, dzielny handlowiec poszukuje posady jako ekspedjent lub technik — zna polski, niemiecki. Oferty Kurjer Poznański zg 24 605

**Akademickie**

wyszkolenie szuka jakiegokolwiek pracy, da kaucję 500 zł. — Oferty Oredownik z 25 382

**Szofer-mechanik**  
z 4-letnią praktyką warszawską poszukuje posady na samochód ciężarowy, oschowy. Zgłoszenia Oredownik z 25 376

**Uczeń piekarski**  
z 1-roczną praktyką poszukuje miejsca celem dokończenia nauki. Oferty Oredownik n 12 519

**Nauki**  
gospodarstwa domowego najchętniej na majątek poszukuje dla mej siostry lat 20. Matalewski, Kościeln Rynek. zg 23 564

**Stolarz**  
na meble i budowie poszukuje pracy, wykonuje nowe budowle po nader umiarkowanych cenach oraz reperacje i odnawianie mebli lub jakiejkolwiek innej pracy, stróża lub inkasenta. Zgłoszenia Poznań, ul. Chlapowskię 4, mieszkanie 10. zg 25 480

**27. WOLNE MIEJSCA**

**Potrzebuję**  
prasowaczki do nowej bielizny. Zgłoszenia Łódź, Spacerkowa 5/7. n 12 567

**Dziewczyna**  
wiejska znająca wszelkie prace domowe potrzebna zaraz. Stanisław Wietrzykowski, Poznań-Golecin, ul. Kartuska 26. zg 25 414

**Dobra posada**  
dla kelnera może być niewygodny, gwarancja 200 zł. Oferty Oredownik z 25 498

**Potrzebna**  
panna do składu pieczywa i cukierni, gwarancja 100 zł. Oferty Oredownik z 25 490

**Robotnicy**  
otrzymają stałe zatrudnienie a gotówką 5—10 zł. artykuły dziennej potrzeby. Wskaże Oredownik z 25 627

**Humor zagraniczny**



— Ja grywam na fortepianie, ale nigdy gdy mamy gości.  
— Panienska jest zbyt skromna!  
— To nie dlatego, ale gdy mamy gości, to mi nie pozwalają zagrać.

(Mocca — Wiedeń). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp.

**Przedpłata**  
na miesiąc listopad 1934 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłoty” 1,50 zł. włącznie z dodatkami powiatowymi. W Poznaniu w ekspedycji 1,95, w agencjach 2,20 z odliczeniem do domu 2,20, na przeliczenie w Polsce 2,50 w innych krajach 3,00. Przy 1 m w wyliczeniach tygodniowo kosztuje Oredownik mies. 2,35 bez odliczenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą oraz w razie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odliczowania.

Redaktor naczelny: Bohdan Jerochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Ledniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt gregoryjskich z datą na dzień następnny. Telefon: 41 61, 14-76, 33 07, 35 24, 35-25, 40 72, w niedzielę, święta i różnym wieczorem tylko 40 72.

**Ogłoszenia**  
na stronie 8-linowej 15 gr, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomością o ogłoszeniu 100 gr, od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skompletowane z zastrzeżeniem o potrąceniu 100 gr, od 1-linowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do biurowego wydania przyjmujemy do godziny 10,45, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godz. 10,15 rano. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcina 76. P. K. O. Poznań nr. 200 159.



# Ostatni lot Edwarda Fieseler'a

**Rewja sił powietrznych Trzeciej Rzeszy w Frankfurcie — Mrowisko widzów — Popisy Udet'a, latającego diabła — Dittmar, mistrz świata w lataniu szybowcem — Loopingi i beczki szybowca — Piętnaście metrów nad ziemią.**

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)



Frankfurt, w listopadzie

Niedziela — 21 października: w Frankfurcie nad Menem „Volksflugtag“, czyli ludowe święto lotnicze. Za jedne 50 fenigów można zobaczyć mendel asów niemieckiego lotnictwa, korkociągi, beczki, lopingi, spadania na lew, z motorem i bez!

Zaraz na dworcu dostrzegam, że podobnie, jak ja nikt się chyba nie oparł pokusie patrzenia, bo całe miasto i powiat, głowa przy głowie, albo już jedzie, albo chce jechać na odległe lotnisko. Odnoszę wrażenie że jestem wśród ludu tęgich wojowników, bo na przystanku toczy się istna bitwa i mimo żywego w niej udziału szesnaście razy pod rząd spadam ze stopnia na asfalt. Dopiero za siedemnastym razem wiszę jako tako i przy akompaniamencie trąb i klaksonów jadę, a raczej zostaję poniewierany w stronę lotniska.

Początkowo napuszeni samochodziarze, moto — i nogo-cyklści, mijając tramwaj, śmieją się głośno z naszego elektrycznego nieszczęścia. Później, gdy cała ulica prócz szyn zapycha się jedną, zbitą masą pojazdów, my jeszcze głośniejsze śmiejemy się z nich

Wszystko to jednak nic w porównaniu do tego, co dzieje się u wejścia na plac, przy kupowaniu biletów. Budki drewniane z kasjerami są literalnie obnoszone po trawie pod naporem tłumy. Ci, co już mają bilety nie mogą odejść od kasy, bo ci, co jeszcze nie mają, włożą im niemal na głowy. Jednym słowem „organizacja pod pseni“ — mrużę sobie pod nosem.

Natomiast na lotnisku porządek pierwszej klasy! Tu siedzi elegancja po 4 marki krzesło. Tu „lepsza wiara“ po 3 i 2 marki. Tu stoją jak morze jednomarkowcy, a tam jak ocean ci po 50 fenigów za główkę. Razem — plus minus — 150 tysięcy narodu.

Lecz czas już zdrzeć nosa do góry. Jakiś pan z parasolem spada z nieba na ziemię. Spadochron otworzył się ładnie, a więc już po krzyku! — cieszymy się wszyscy, gdy nagle krzyk przerażenia wyrwa się z stutysięcy gęb rozdziałionych ku niebu. Pan Erkrath, bo tak zwał się za życia nieboszczyk, gubi, o zgrozo, po drodze parasol i jak kawał ołowiu spada ku ziemi.

„Powidła gotowe!“ myślę z melancholią... a tu pan Erkrath robi niespodziankę! Na wszelki wypadek zabrał drugi parasol i teraz go otwiera przeczornie sto metrów zaledwie nad trawą!

Figiel się udał i świetny megafon zapowiada następny numer programu.

Maier i Lochner na swych „fieselerach“ chcą nam pokazać, co z marnych 80 koni można przy dobrej woli wyciągnąć w powietrzu. Istotnie motorci brzęczą cieniutko, jak kiepski gramofon. Beczulka w lewo... beczulka w prawo, potem pionowo do góry, aż, jak wyraża się speaker „kista zdycha z głodu i wali spowrotem na ogon“. Dalej beczulki z równoczesnym lotem po łuku i jako corona opus... loping do przodu, to jest koziołek, przy którym aparat śmigłem spada ku ziemi, przechodzi w poziom na plecy, drze się znowu ku górze i, o ile pilot nie przesiał być jeszcze pilotem, wraca napowrót do normalnej pozycji.

„Przy zwykłym lopingu“ — tłomaczy megafon — siła odśrodkowa przyciska człowieka do aparatu, tak że

nie odczuwa prawie koziołka. Przy lopingu do przodu człowiek wisí na zewnątrz opisywanego łuku i siła ciężkości razem z siłą odśrodkową ściąga krew do głowy pilota. Panowie Maier i Lochner mają jednak, jak widać, mocne głowy na karku, bo elegancko, delikatnie po wszystkim siadają na łące.

Z kolei kilku juniorów demonstruje lot szybowcowy za samolotem na linii, podczas, gdy na lotnisko roluje już w stalowo-srebrnym dwupłotowcu... mistrz Udet we właszej osobie.

Znają go chyba wszyscy ludzie na świecie. Zna go też Polska, bo to ten as nad asy, co na ekranach kin w różnych miastach latał, jak orzeł między skałami, szukał rozbitków pośród gór lodowych i na stokach Mont Blanc lądował z brawurą.

Ten oto wielki bohater filmowy... pilot, który w tempie błyskawicy wali prosto na skały, by w ostatniej sekundzie poderwać się pionowo wzdłuż skały ku niebu... człowiek bez nerwów... latający szatan... Ernst Udet czeka teraz przed nami na sygnał do wzlotu!

— Ci juniorzy na szybowcach muszą wpięrcz wylądować — ogłasza megafon — bo przy latającym wkoło nich Udecie pomyliłoby się napewno biedakom, gdzie góra, gdzie dół, gdzie głowa, nogi, niebo i ziemia.

Nareszcie jednak ostatni szybowiec siada na murawie i z grzmołem piekielnym stalowy aparat Udet'a strzela pod niebiosy. Mała, amerykańska, akrobacyjna maszyna „Curtiss Hawk“, właściwie latający motor o sile 750 koni parowych, poprostu topi się w oczach. Minęły zaledwie sekundy od startu... a już jak punkcik przepada w obłoku.

Przez chwilę nie widać nic... gdy nagle coś z rykiem szatana spada nam prosto na głowy.

Widzę tuż... tuż nade mną olbrzymie cylindry gwiaździstego motoru. Widzę rosnący jak widmo aparat. Grzmot, błyskawica wała od niego. O rety, szlus ze mną! Ledwo mogę westchnąć, a tu już Udet szarpnął za stery i pionową świecą, kręcąc piruetę świdruje się w chmury.

Raz zarządowi na dachu kasyna składa wizytę. Raz oponami niemal po-

trąca antenę. Raz spada z nieba na tych po dwie marki, że wszyscy plackiem kładą się na ziemię.

Poprostu rozkosz! Zwłaszcza gdy przez loskot motoru przebiega się tylko jedno zdanie speaker'a: trzymajcie kapelusze panowie, bo do 600 km na godzinę dochodzi teraz szybkość maszyny i przy zderzeniu meloniki wasze mogłyby nieco stracić na fasonie!

Na szczęście jednak Udet dobrze taksuje odległość i ląduje gładko wśród aplauzu tłumy.

Wysiadłszy z maszyny, jest świeży i wypoczęty, jakby wyszedł z łóżka, my zaś jesteśmy ze strachu spoceni, a od patrzenia na esy floresy mamy przetrącone karki.

Już megafon ogłasza nową atrakcję: polecí Dittmar... mistrz świata w lataniu szybowcem! 4675 metrów wysoko ponad Rio de Janeiro i 376 km daleko ponad Niemcami, oto jego dwa najnowsze światowe rekordy. A zatem as całą gębą! Równocześnie z nim holują na linii jakiegoś Fischer'a i najbliższy na świecie, bo zaledwie 54 kg ważący szybowiec, arcydzieło studentów politechniki w Darmstadtzie.

Obydwa szybownicy wykonują rzeczy wprost nie do wiary!

Lecz główna atrakcja dnia czeka nas teraz dopiero pod koniec. To Kunstflugs-Weltmeister, mistrz świata w lotach figurowych Gerhard Fieseler przygotowuje swój popis. Po trawie roluje już na start jego małą i niezbyt silną maszynę.

Na niej wziął we Francji pierwszą światową nagrodę. Na niej po raz ostatni w życiu pokaże swój niedościgniony artyzm lotniczy. Po niedawnym zalamaniu nerwów przyjeżdża na lotnisko prosto z sanatorium. Od jutra nie będzie już latał, bo jako nieoceniony konstruktor, matematyk i twórca wielu teorii lotniczych nie może już więcej narażać swej dla ojczyzny tak cennej osoby. Tak postanowiono w ministerstwie. W Frankfurcie po raz ostatni pokaże wielką sztukę Fieseler'a!

Początkowo słuchałem nieco sceptycznie takich przemówień speaker'a, później jednak — przyznałem otwarci, że jest to istotnie sztuka nad sztuki.

Udet grzmi swym potężnym motorem i jakgdyby bez względu na skrzydła rwie prosto przed siebie, gdzie ciągnie go motor. Fieseler natomiast płynie przez przestworza i tylko delikatnymi, wprost matematycznie obliczonymi ruchami lotek i sterów wykręca swoje piruety.

Udet... to motor i żywioł... Fieseler to skrzydła i obmyślona precyzja! Szalony korkociąg i splanowanie maszyny na włos w ostatniej sekundzie. Beczki po linii, prosto, jak strzeł! Idealne piruety, lopingi do tyłu i przodu. Lot głową na dół, na plecach, prosto, poziomo, równiutko wzdłuż trybun... piętnaście metrów nad ziemią! Wreszcie szczyt wszystkiego: Lot „nożem“ na boku z pionowo ustawionymi skrzydłami, bez opadania w poziomie, bez zataczania łuku, także prosto, równiutko, wzdłuż trybun, piętnaście metrów nad ziemią!

Jeden fałszywy ruch sterem na takiej wysokości, a kraksa gotowa! Jedna chwila słabości w głowie, zwiastującej ku ziemi, a wszystko rozpada się w drzazgi!

Dzień jest jednak szczęśliwy... i ostatni lot Fieseler'a kończy się triumfem!

Jeszcze kilka masowych skoków mieszanego towarzystwa pań i panów ze spadochronami, jeszcze oryginalny wysięg samolotów dokoła lotniska... no i... trochę, jakby to nie było, zabawy w wojenkę z napadem lotniczym i zapadające ciemności dnia jesiennego kończą wspaniałą imprezę

To też dopiero tutaj w Frankfurcie nad Menem, wśród morza swastyk, beczki Fieseler'a, lopingów Dittmar'a i grzmotu motoru Udet'a zrozumieć można, czemu są ich dwukrotni pogromcy Żwirko, Wigura, Ba'an, Pionczyński, skrzydłaci rycerze odrodzonej Polski.



Do działu lotniczego policji w San Francisco zostały ostatnio przwięte dwie lotniczki, których zadaniem będzie poszukiwanie zaginionych osób. Na zdjęciu moment zaprzysiężenia obu lotniczek przez szefa policji.



## Wart-zawci

Sroda, 7 listopada 1934 r.

6.45 Audycja poranna. — 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o ekspozycji polskim. 16.00 Koncert zespołu jazzowego. 16.45 „Chwilka pytań“. 17.00 Recital skrzypcowy 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonie“ — wygł. p. M. Kapucińska. 17.35 Pieśni w wyk. Cecylii Węgrzynowskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.15 Lekka muzyka dwufortepianowa. 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej“ — wygł. p. Zygmunt Szempliński. — 19.00 Koncert chóru męskiego „Pobudka“. 19.20 Pogadanka budowlana p. t. „Roboty stolarskie“ z udziałem klien-

ta, architekta i przedsiębiorcy. 19.50 Wiadomości sportowe (W-wa). — 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza. 21.40 II Kwartet smyczkowy Karola Szymanowskiego — (op. 56). 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Paradis“. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

## Krajowe

Wilno. 19.30 Lekkie piosenki w wyk. Heleny Dal. Kraków. 12.00 Hejnał z wiewy marjackiej. Katowice. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 13.05 Muzyka (płyty). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Uzdrowie dusze, to uleczyć dusze“ — odczyt. 18.00 „Poezja żakowska na Śląsku“ — odczyt. 18.35 Muzyka (płyty). 19.56 Wiadomości sportowe

ze Śląska: 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Halka“ z Rozdzienia-Szopienic. 21.30 „Za króla Sasa“ szkic literacki wygł. Zofja Kossak Szczucka. 22.00 Koncert reklamowy. 23.05 Skrzynka pocztowa.

Łódź. 6.45 Pleśń „Kiedy ranné wstają zorze“. — 6.48 Muzyka (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 13.05 Polskie arje operowe w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (płyty). 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 18.00 Muzyka (płyty). 18.10 Repertuar teatrów. 18.35 Utwory na saxofon z tow. orkiestry (płyty). 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 Muzyka lekka (płyty). 21.30 Muzyka (płyty). 22.00 Koncert reklamowy.